Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 23 MARCA 1949 ROKU Nr. 80 (1454)

Uzyskamy nowe miliardy złotych

dzięki planowemu systemowi oszczędzania

Wspaniała inicjatywa załogi huty „Kościuszko"

Hutnicy rzucają hasło przedterminowego wykonania planu produkcji i poczynienia dodatkowych oszczędności

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu dyskusji w pierwszym dniu Krajowej Narady Oszczędnościowej ob. Łomżyk, przedstawiciel Rady Zakładowej Huty „Kościuszko" odczytuje, przerywane co chwila, burzliwymi oklaskami zobowiązania załogi przedterminowego wykonania planu produkcji oraz przeprowadzenia powszechnej akcji oszczędnościowej.

Po uchwale Rady Ministrów o planie oszczędnościowym organizacja PZPR wraz z Radą Zakładową i dyrekcją huty na naradach i zebraniach zmobilizowały całą załogę do przedterminowego wykonania tych zadań.

W ramach planu oszczędnościowego załoga Huty „Kościuszko" postanowiła:

1) Podnieść wydajność liczoną w złotych przedwojennych z roku 1937 z 18,93 zł na pracogodzinę do 22,4 zł na pracogodzinę, począwszy od września br.

2) Zamiast planowanych przez dyrekcję 599.155 tys. zł. oszczędności, osiągnąć na podstawie zobowiązania załogi **742.604 tys. zł.**

Oświadczenie to uczestnicy narady przyjmują długotrwałymi oklaskami.

Załoga Huty „Kościuszko" zobowiązuje się również osiągnąć wyższy poziom jakości produkcji, zapewnić regularne dostawy dla innych zakładów pracy, co umożliwi im podwyższenie wydajności, podnieść ogólny procent współzawodniczących z 76 na 95 proc. załogi, zmniejszyć nieobecność w pracy z 6 proc. na 3 proc. i zmniejszyć stan załogi o 150 ludzi, którzy przydadzą się w innych zakładach pracy.

Ponadto załoga zobowiązała się jak najszybciej usprawnić pracę aglomerowni tak, aby podjęła 1 lipca pełną produkcję. Dla **jak najszybszego zaopatrzenia kraju w wyroby walcowane drobnych profili załoga huty zobowiązała się doprowadzić walcownię średnią w dniu 22 lipca rb. do pełnej zdolności produkcyjnej.**

Z gorącymi oklaskami spotyka się zobowiązanie oddania do użytku przodowników pracy 27 mieszkań w dniu 1 maja br., 54 mieszkań w dniu 22 lipca br. oraz 22 mieszkań w rocznicę Czynu Kongresowego.

Przedkładając niniejsze zobowiązania — kończy mówca — Huta „Kościuszko" wzywa wszystkie zakłady w Polsce do przeprowadzenia wielkiej kampanii oszczędnościowej i przedterminowego wykonania planu 1949 r. oraz planu 3-letniego. **Niechaj nikogo nie zabraknie w tym szlachetnym wyścigu, który ma stworzyć podstawy pomyślnego rozpoczęcia 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.** Wezwanie to wywołuje znów burzliwe oklaski uczestników narady.

Generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego inż. Borejdo stwierdza, że podstawowym orężem w walce o podniesienie przemysłu na wyższy poziom jest pogłębienie i umasowienie współzawodnictwa pracy.

Wydajność pracy w stosunku do 1946 roku wzrosła o 55 proc.

Następnie mówca cytuje przykłady socjalistycznego stosunku do pracy, jaki przenika załogi w hutach „Florian" i „Kościuszko", stwierdzając, **że współzawodnictwo pracy wykuwa nową świadomość klasy robotniczej.**

Osiągnięcia załóg hutniczych umożliwią w roku bieżącym oszczędności na sumę **8 miliardów zł. wobec 3.277.000 zł z 1948 r.** — stwierdza mówca.

Zobowiązujemy się w roku bieżącym wykonać roboty wstępne o wartości 600 milionów złotych przy budowie nowej wielkiej huty, którą budujemy przy pomocy technicznej Związku Radzieckiego — kończy inż. Borejdo wśród długo niemilknących oklasków.

Ob. Knapczyk w imieniu 108-tysięcznej masy zrzeszonych hutników potwierdził zobowiązania naczelnej dyrekcji hutnictwa odnośnie wykonania rocznego planu produkcji do dnia 22. 7. 1949 r.

Zapewnienie, że Związek Zawodowy Hutników zrealizuje plan, nakreślony przez Centralny Zarząd, przyjęte zostało długo niemilknącymi oklaskami.

Nie mniejszą owację wywołały słowa, że hutnicy nie tylko wykonają postawiony przed nimi plan, ale go przekroczą.

Przewodniczący Ochab podziękował serdecznie hutnikom za ich zobowiązania, mówiąc: „Znamy hutników nie od dziś i wiemy, że ich słowa nie są rzucane na wiatr".

Następnie głos zabiera prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej S. Ignar, wyrażając przekonanie, iż wprowadzenie do ogólnonarodowej gospodarki i administracji zasad oszczędności i walki z marnotrawstwem materiałów i pracy przyczyni się do szybszego podniesienia dobrobytu mas chłopskich i robotniczych oraz do potanienia towarów, jak również pozwoli na zwiększenie nakładów w dziedzinie upowszechnienia kultury. Słowa te cała sala nagrodziła długotrwałą owacją.

Przemówienie tow. Gościmińskiej z PZPB w Rudzie Pabianickiej

Następnie na trybunę wchodzi **tow. Gościmińska — przodownica pracy w zakładach włókienniczych.**

Pracuję jako prządka — oświadcza — 17 lat w jednej fabryce. Obsługiwałam 540 wrzecion, lecz doszłam do wniosku, iż mogę obsłużyć więcej i przystąpiłam do obsługi 810 wrzecion.

Słowo oszczędność daje nam dużo do zrozumienia. Myśmy umieli przed wojną oszczędzać, bo nas usuwano z pracy, a dziś, kiedy cały przemysł jest nasz, to my z tego sobie nie zdajemy sprawy.

Oszczędzać musimy każdą nitkę przy pracy, musimy zważać na postoje maszyn, na obciąganie.

Od 1 stycznia 1949 r. jestem instruktorem całej przędzalni i wiem, że prządki wykonują normy w 100 proc. Ja zobowiązuję się wyszkolić je tak, aby do 1 maja osiągnąć 103 proc., do 22 lipca — 105 procent. Do 1 listopada — 108 procent. Do 31 grudnia — 112 proc. (oklaski).

Obecnie primy jest 87 proc., do dnia 1 maja będzie 88 procent. Do dnia 31 grudnia — 89 proc.

Opiekuję się całą przędzalnią, w której pracują 1.162 osoby i wzywam wszystkie instruktorki do współzawodnictwa ze mną, ażeby poznały całość pracy i były tym wskaźnikiem ilości, jakości i oszczędzania (oklaski).

Scheiblerowcy podejmują apel hutników

Patrz str. 3 i 4

W dalszym ciągu głos zabiera **tow. Bochenek, przodownik pracy — górnik z Sosnowca.** Wskazuje on na szereg przykładów możliwości uniknięcia marnotrawstwa materiałów pomocniczych — drzewa i stali.

Po nim głos zabiera tow. **Paduch, murarz warszawski, przodownik pracy,** który omawia zastosowanie metod racjonalizatorskich w budownictwie i w związku z tym — zwiększenie wydajności pracy.

Ostatnia zabiera głos w pierwszym dniu narady **tow. Halina Krysanka, członek Prezydium Związku Młodzieży Polskiej.** Podkreśla ona, że dla młodzieży walka o oszczędność jest nie tylko walką o wykonanie planu, ale jest przede wszystkim przejawem nowego, ludowego patriotyzmu.

Wielotysięcznej rzeszy młodzieży pracującej dają przykład najlepsi, wśród których ob. Krysanka wymienia racjonalizatora z zakładów Cegielskiego — Łykowskiego, kowala z fabryki wagonów i mostów, Ignacego Machonia, włókniarkę Lucynę Wyrzykowską z PZPB nr. 1 w Łodzi, pracującą na 12 krosnach oraz wzorowe brygady młodzieżowe z huty „Florian" i z kopalni „Biały Kamień".

Jadowity grzyb hitleryzmu w Bizonii odrasta w deszczu dolarów

Represje i brutalne ataki policji w Hadze

Żołnierze holenderscy nie chcą walczyć w Indonezji

HAGA (PAP) Policja dokonała licznych aresztowań wśród młodych Holendrów, którzy odmówili wysłania ich w korpusie ekspedycyjnym do Indonezji.

Represje przeciwko młodym Holendrom, wrogim wojnie kolonialnej, wywołały szereg protestów. W Hadze odbył się wielki wiec, po którym młodzież udała się w pochodzie do gmachu więzienia, gdzie znajdują się aresztowani za odmowę udziału w wojnie indonezyjskiej.

Policja zaatakowała brutalnie uczestników pochodu, raniąc wielu z nich pałkami. Na dzień 23 marca Centralny Związek Młodzieży Holenderskiej zwołał do Hagi wielki wiec protestacyjny przeciwko wojskowym przygotowaniom rządu holenderskiego, wojnie kolonialnej w Indonezji oraz aresztowaniu przedstawicieli organizacji młodzieży.

Prasa holenderska donosi że w armii holenderskiej szerzy się ruch przeciwko prowadzeniu wojny kolonialnej w Indonezji. W mieście Czaam, w Brabancie, 90 żołnierzy przebywającego tam oddziału, odmówiło kategorycznie udania się do Indonezji.

Wśród żołnierzy przeprowadzono aresztowania.

Konstruktor „V-2" na usługach USA

BRUKSELA (PAP) Dziennik „Drapeau Rouge" donosi, że niemiecki inżynier Walther Riedel, **konstruktor bomb latających „V2", wielokrotnie odznaczony przez Hitlera** przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie został zatrudniony w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym.

Drugi dzień obrad Krajowej Narady Oszczędnościowej

WARSZAWA (PAP) W poniedziałek 21 bm. Ogólnokrajowa Narada Oszczędnościowa kontynuowała dyskusję od wczesnych godzin rannych. **Przewodniczył minister skarbu — Konstanty Dąbrowski.**

Pierwszy zabrał głos **przedstawiciel przemysłu konserwowego, inż. Zyliński,** omawiając osiągnięcia oszczędnościowe w tej gałęzi przemysłu.

Wielokrotnie oklaskiwano przemówienie następnego uczestnika dyskusji. Był nim **młody chłop, Jan Sedek, ze wsi Wilczków,** pow. Środa Śląska, woj. Dolno-Śląskie, który zaapelował do robotników aby produkowali więcej traktorów.

Dzięki temu zagospodaruje się ugory, będzie więcej chelba, mięsa, tłuszczu i mleka, a byt robotnika znacznie się polepszy. Sala gorącymi oklaskami solidaryzuje się z tym szczerym i prostym apelem.

Następnie przemawiał maszynista kolejowy — przodownik pracy Paweł Kocoń.

Na sali zrywa się burza oklasków, kiedy Paweł Kocoń melduje, że na zebraniach kolejarzy w dniach 15 i 16 bm. przyjęto rezolucję w sprawie planu oszczędnościowego. Kolejarze poznańscy, dzięki swemu obywatelskiemu stosunkowi do pracy, wysunęli się na czoło kolejarzy polskich, a obecnie pragną jeszcze wzmóc wysiłki, by wykonać plan trzyletni na 30 września br. Zapowiedź tę uczestnicy narady nagradzają długotrwałą owacją.

Niezależnie od tego pracownicy różnych działów węzła poznańskiego zobowiązali się do poczynienia oszczędności na łączną sumę ok. 480 miln. zł.

Podejmując te zobowiązania pracownicy poznańskiego węzła kolejowego zwracają się do pracowników kolejowych całej sieci PKP z wezwaniem do wzięcia udziału w akcji współzawodnictwa pracy i racjonalnej oszczędności, jako podstawowego warunku poprawy bytu szerokich mas pracujących oraz przyspieszenia odbudowy kraju.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali m. in.: towarzyszki Ramus włókniarka z PZPB Nr 1, Maria Dzikowska — pierwszy sekretarz organizacji partyjnej z PZPB nr. 6 w Łodzi oraz Wajsbergowa (Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi), tow. Bajer (Ubezpieczalnia Społeczna) i tow. Berek, przedstawiciel Związku Harcerstwa

Po przerwie obiadowej Naradzie przewodniczy min. Jędrychowski.

W dyskusji zabiera głos cały szereg mówców po czym — **powitany niemilknącą burzą oklasków głos zabiera przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — min. Hilary Minc.**

(Pełny tekst przemówienia podamy w dniu jutrzejszym).

Po przemówieniu ministra Hilarego Minca, przewodniczący KCZZ, Edward Ochab, odczytuje telegram — zobowiązanie załogi huty „Pokój". Następnie zabiera głos poseł Blinowski i odczytuje projekt rezolucji Krajowej Narady Gospodarczej.

Rezolucja wskazując liczne niewyzyskane jeszcze rezerwy gospodarcze, wzywa cały kraj do walki o przedterminowe wykonanie planu i o realizację zadań oszczędnościowych na rok 1949. Długotrwałymi oklaskami przyjmują uczestnicy Narady rezolucję.

Przewodniczący KCZZ Edward Ochab zgłasza w imieniu prezydium projekt depeszy do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. Po wysłuchaniu w skupieniu tekstu depeszy — zebrani gorącymi, długoniemilknącymi oklaskami manifestują swe uczucia dla Głowy Państwa.

Przewodniczący życzy wszystkim obecnym na Naradzie sukcesów w codziennej pracy, dla dobra mas pracujących i zamyka obrady.

Rozbrzmiewa bojowa pieśń proletariatu „Międzynarodówka".

Łódzki świat nauki manifestuje wolę pokoju

Uchwała Senatu Akademickiego Uniwersytetu Łódzkiego o przystąpieniu do Kongresu Pokoju w Paryżu

Apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w sprawie zwołania **Światowego Kongresu Pokoju** spotkał się z żywym oddźwiękiem wśród społeczeństwa polskiego

W dniu wczorajszym podpisał jednogłośnie uchwałę popierającą Apel Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów **Senat Akademicki Uniwersytetu Łódzkiego.**

W rezolucji tej czytamy:

„My, niżej podpisani pracownicy nauki, po zapoznaniu się z odezwą Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju przyłączamy się do jego apelu, aby zwołać w kwietniu br. Światowy Kongres Zwolenników Pokoju. Są bowiem na świecie siły, służące interesom oligarchii finansowej, które nie wyrzekły się ostatecznie wojny, jako środka rozwiązania trudności międzynarodowych. W szeregu krajów reakcyjna prasa i radio sieją otwarcie wrogość i nienawiść do innych krajów, prowadzą propagandę na rzecz nowej wojny. To wszystko, co winno być godną treścią i celem naszego życia: odkrycia, rezultaty twórczości uczonych, cierpliwa praca narodu miałoby być obrócone w narzędzie zbrodni i zniszczenia. Przede wszystkim zaś najdumniejsze osiągnięcia naszej kultury, okupione bohaterstwem życia, pracy i myśli najlepszych synów ludzkości, nauka, jej zdobycze i władza nad przyrodą — zamiast służyć człowiekowi mogłyby być obrócone przeciw człowiekowi. Winniśmy wraz z całą postępową ludzkością zamanifestować naszą wolę pokoju. Napiętnować tych wszystkich, którzy dążą do wojny. Grozi ona bowiem nie tylko niepodległości poszczególnych narodów, ale istnieniu całej cywilizacji. Nie wątpimy, że Kongres Paryski pomnoży i spotęguje siły pokoju,

Rezolucję podpisali: Rektor prof. dr. Tadeusz Kotarbiński, prorektor prof. dr. Jerzy Jakubowski, dziekan wydz. farmaceutycznego prof. dr Jan Muszyński dziekan wydz. humanistycznego, prof. dr. M. Serejski, dziekan wydz. mat - przyrodniczego prof. dr. L. Pawłowski, dziekan wydz. lekarskiego prof. dr. St. Bagiński, prof. dr. J. Dembowski, dziekan wydziału stomatologicznego prof. dr A. Pruszczyński, prof. dr. B. Cielski, prof. dr. M. Grotowski, prodziekan wydz. lekarskiego prof. dr. J. Sobański, prof. dr. Natalia Gąsiorowska - Grabowska, doc. dr. A. Kwaskowski, doc. dr. L. Łopatyńska, dr. B. Filipowicz, prof. dr. B. Wilanowski i prof. dr. Z. Jerzmanowska.

OD REDAKCJI

Z powodu nawału materiału jesteśmy zmuszeni odłożyć do jednego z najbliższych numerów druk naszego dodatku dla dzieci „Promyk".

Masy pracujące popierają stanowisko Rządu RP

w sprawie stosunków między Kościołem i Państwem

Wielkie zebrania manifestacyjne w Łodzi i województwie

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej w sprawie stosunku Państwa do Kościoła, zostało przyjęte przez szerokie masy robotniczo-chłopskie z wielkim entuzjazmem i pełnym zrozumieniem.

W dniu wczorajszym zamanifestowały na licznych zebraniach dziesiątki tysięcy robotników, chłopów, i inteligentów pracujących swe żądania oddzielenia Kościoła od polityki i zaniechania przez kler polityki wiązania się z siłami antyludowymi. Uczestnicy manifestacji domagali się również jednogłośnie unormowania stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem na podstawie oświadczenia rządowego.

Ilość uczestników na wczorajszych zebraniach robotniczych w fabrykach łódzkich wynosiła około 15.000 osób.

PZPW Nr 3

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 3 zapełniła szczelnie salę obrad.

Oświadczenie Rządu o stosunkach między Państwem i Kościołem omówił tow. Cieśluk, kreśląc w barwny sposób historię tych stosunków na przestrzeni lat.

Robotnice i robotnicy uważnie przysłuchiwali się mówcy, przerywając mu niejednokrotnie oklaskami i okrzykami na cześć słusznej polityki Rządu Ludowego.

Na zakończenie podjęta została jednogłośnie rezolucja w której zebrani m. in. tak oto formułują swoje żądania: **„Nie chcemy aby religia i godność kapłańska były nadużywane dla szerzenia niepokoju, rozpalania fanatyzmu, a nawet dla popierania reakcyjnego podziemia.**

PZPB Nr 8

Załoga jednej z większych fabryk bawełnianych PZPB Nr 8 — po wysłuchaniu referatu towarzysza Łegosza podjęła rezolucję w której między innymi znajduje się taki postulat:

Nie chcemy aby kościół, miejsce kultu religijnego, był wykorzystywany dla podburzającej agitacji ze strony części kleru!

W końcowej części rezolucji zebrani wyrazili swoje poparcie dla słusznego stanowiska Rządu Polskiego wobec Kościoła, stanowiska, które zapewnia wierzącym pełną swobodę sumienia, wiary i praktyk religijnych.

PZPB Nr 9

800 robotników i robotnic z czego 70 proc. kobiet, wysłuchało w PZPB Nr 9 referatu tow. Pawełczyka. Po odczytaniu oświadczenia Rządu podjęta została jednomyślnie rezolucja potępiająca działalność reakcyjnej części kleru, rezolucja solidaryzująca się z oświadczeniem Rządu RP.

Inne zebrania

W PZPB Nr 21, w PZPW Nr 2, w Gazowni Miejskiej, Fabryce Obuwia, w Wifamie, „Pierwszej'', Fabryce Silników, Elektrobudowie, w Fabryce Metalowej d. Bauer i w dziewiarskiej d. Hirszberg i Wilczyński odbyły się masowe zebrania robotnicze, na których podjęte zostały odpowiednie rezolucje.

Jak donoszą nasi korespondenci z województwa odbyły się podobne zebrania w fabrykach Piotrkowa, Radomska, Tomaszowa, Zduńskiej Woli, Zgierza oraz w wielu innych miejscowościach.

Pracownicy Zarządu Miejskiego w Łodzi

1500 osób, pracowników Zarządu Miejskiego zebrało się wczoraj w sali Filharmonii, celem zadokumentowania swego solidarnego stanowiska z oświadczeniem Rządu określającym stosunek Państwa do Kościoła.

Ze skupieniem i uwagą wysłuchali zebrani referatu przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejaka, który podkreślił że nie ma kraju i nie wyłączając państw kapitalistycznych w którychby Kościół i jego przedstawiciele korzystali z większych niż w Polsce uprawnień.

Po wysłuchaniu referatu zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję w której m. innymi czytamy:

„Wyrażamy swoje całkowite poparcie dla stanowiska przyjętego przez Rząd w stosunku do Kościoła. Nie chcemy aby wiara była nadużywana dla szerzenia niepokoju i rozpalania fanatyzmu przeciw władzy ludowej".

Metalowcy solidaryzują się z deklaracją Rządu

W ciszy i skupieniu wysłuchało przeszło 200 robotników fabryki Weigta referatu tow. Kowalskiego i jednomyślnie przyjęło proponowaną przez tow. Jungowskiego rezolucję, wyrażającą całkowitą solidarność z oświadczeniem ministra tow. Wolskiego w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

— Nie chcemy — czytamy w uchwalonej rezolucji — aby kościół, miejsce kultu religijnego, był wykorzystany dla podburzającej agitacji politycznej ze strony części kleru. Nie chcemy, aby niektórzy przedstawiciele duchowieństwa wykorzystywali swoją duszpasterską działalność w celu podrywania ofiarnego wysiłku i twórczej pracy narodu budującego dobrobyt i szczęście ojczyzny. Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem Rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z Rządem Ludowym i ustrojem społecznym Polski!

Rezolucję przyjęto gorącymi oklaskami.

Manifestacje w Ozorkowie

W dniu wczorajszym 709 pracowników 1-ej zmiany PZPB w Ozorkowie zamanifestowało solidarność klasy robotniczej ze stanowiskiem, jakie w stosunku do politykierskiej działalności kleru katolickiego zajął nasz Rząd. Na zebraniu przemawiali tow. tow.: Matejkowski i Teodorczyk. Podkreślili oni, że z wypowiedziami Rządu solidaryzują się najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. Nawet dla praktykujących i wierzących katolików jest rzeczą oczywistą, że część kleru wykorzystuje swą duszpasterską działalność dla spraw, nie mających nic wspólnego z działalnością religijną.

Wygłoszone przemówienia spotkały się z ogólnym aplauzem zgromadzonych. Znalazło to swój wyraz w jednogłośnie uchwalonej rezolucji, w której czytamy m. in.: „Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z demokratycznym naszym ustrojem".

Głos robotników Zgierza

Sprawa ta wzbierała już od szeregu miesięcy. Dawno już klasa robotnicza doszła do wniosku, że tak dłużej być nie może. Społeczeństwo z wielkim wysiłkiem odbudowuje zniszczony kraj, pragnie ładu, spokoju i dobrobytu, a tu z ambon padają pod adresem rządu i państwa ludowego słowa wrogie, słowa, które chcą wywołać ferment i wzburzenie w naszym narodzie. Pewna część kleru prowadzi krecią robotę, posuwając się nawet do czynnego popierania resztek band reakcyjnych które grasują jeszcze tu i ówdzie na terenie naszego kraju.

— Burzy się poczucie sprawiedliwości ludzi pracy. Przecież nikt u nas nie prześladuje Kościoła, nikt nie walczy z religią, a kler ma zagwarantowaną pełnię praw. W porę nastąpiło oświadczenie Rządu Rzeczpospolitej. Teraz wszyscy wiedzą jaki jest stosunek naszego państwa do Kościoła''.

Takie właśnie zdania krzyżowały się w obszernej hali fabrycznej PZPW 31 gdzie jasno omówiła te wszystkie sprawy w swojej prelekcji tow. Królikowska. Zaapelowała ona szczególnie do kobiet, członkiń Ligi Kobiet, które powinny uświadamiać swoje towarzyszki, by umiały prostować plotki oszczercze i tłumaczyć innym, że w Polsce nie walczy się z klerem lecz tylko z reakcyjną jego częścią.

— „Nie możemy pozwolić na to żeby duchowieństwo podrywało zaufanie społeczeństwa do Rządu. Do interesów klasy robotniczej, do jej wielkiego dzieła odbudowy kraju niech nie wtrącają się ci, którzy nie chcą z nami pracować'' — zakończyła tow. Królikowska wśród burzliwych oklasków. W rozmowie z nami oświadczyła przewodnicząca Ligi Kobiet PZPW Nr 31 tow. Teodorczykowa, że kobiety demokratyczne stoją twardo na stanowisku odłączenia Kościoła od Państwa. Żądamy aby księża nie odciągali ludzi od pracy dla Polski, jak to miało miejsce wtedy, gdy dla uczczenia święta kobiet zainicjowaliśmy odgruzowanie dziedzińca ratuszowego w niedzielę. Wszak mówi się, że praca to modlitwa.

Tow. Teodorczykową popierają — tkaczka Izydorczykowa, robotnicy — Nowacki Stanisław i Just Stefan. „Nigdy nie zgodzimy się na to, ażeby kościół, miejsce kultu religijnego był wykorzystany dla antypaństwowej agitacji.''

W podjętej jednomyślnie rezolucji czytamy m. inn. **„Domagamy się od władz kościelnych, ażeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobra ogólnego zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i unormowały stosunki z państwem na podstawie oświadczenia rządowego.**

Rezolucja hutników Piotrkowa

W dniu wczorajszym w piotrkowskich zakładach pracy odbyły się masowe zebrania, których uczestnicy podkreślili swą całkowitą solidarność ze stanowiskiem zajętym przez Rząd R. P. w stosunku do Kościoła.

W hucie Kara w zebraniu wzięło udział 400 robotników, w Hucie Hortensja 550, w parowozowni piotrkowskiej 450.

Referentem na zebraniach zwołanych w parowozowni piotrkowskiej i Hucie „Kara" był w. wojewoda Szaniawski. Z treścią jego referatu solidaryzowali się uczestnicy obu tych zebrań, uchwalając jednomyślnie odpowiednie rezolucje.

Nie mniej manifestacyjny przebieg miało zebranie w huci „Hortensja" gdzie po przemówieniu tow. Michałowskiego uchwalono jednomyślnie rezolucję, potępiającą wykorzystywanie ambon przez niektórych przedstawicieli duchowieństwa dla podrywania ofiarnego wysiłku narodu budującego dobrobyt i szczęście ojczyzny".

Chłopi wypowiadają się za oświadczeniem Rządu

W dniu wczorajszym odbyły się **masowe** zebrania w wielu wsiach województwa łódzkiego, w których wzięły udział tysiące chłopek i chłopów.

Uczestnicy zebrań po wysłuchaniu referatów dali wyraz swemu oburzeniu z powodu reakcyjnej działalności części kleru i wyrazili pełną solidarność z oświadczeniem Rządu RP.

Zebrania chłopskie odbyły się wczoraj między innymi w następujących miejscowościach: Dziewulice (powiat piotrkowski) — Strzelce (p. Kutno), Bedino, (p. Kutno, Drużbica (p. Piotrków), Bogusławice (p. Radomsko), Podkońska Wola (p. Rawa Mazowiecka) Nictorów (p. Końskie), Odrowąż (p. Końskie), Mackory (p. Opoczno), Zdrowa (p. Radomsko) i Kamion (p. Skierniewice).

Nasz Rząd zajął słuszne stanowisko

— stwierdzają robotnicy PZPW Nr 1

Dawno już nie było w PZPW Nr 1 takiego zebrania. Referat tow. Ambroziaka został wysłuchany niezwykle uważnie. Pomimo, że wszyscy byli zmęczeni po skończonej pracy, to jednak nikt się do domu nie śpieszył. Wszyscy chcieli wysłuchać referatu do końca. Jasne i proste oświadczenie Rządu RP wywarło na wszystkich głębokie wrażenie.

„Znaczenie tego oświadczenia — oświadczył mi ob. Pawłowski — da się ocenić już w najbliższej przyszłości. Skończy się nareszcie rozsiewanie plotek o rzekomym zamykaniu kościołów i rugowaniu nauki religii ze szkół. Dla nas — wierzących to sprawa wielkiej wagi.

Bardzo obszernie było komentowane przez zebranych to miejsce w oświadczeniu, gdzie mówi się o księżach nadużywających szaty duchownej dla celów nic wspólnego nie mających z kapłaństwem.

„Słuszne jest stanowisko Rządu — mówili robotnicy. — Niektórzy księża za dużo sobie pozwalają. Z ambony urządzają trybunę dla celów politycznych. A po co się księdzu polityką zajmować?

— W Boga wierzę, do kościoła chodzę — mówi ob. Muszyńska — ale muszę powiedzieć jasno — **wielu księży nie postępuje tak jak należy. Wziąć choćby ten ostatni proces. Kto to słyszał, żeby ksiądz do mordowania namawiał i jeszcze pokazywał kogo mordować!**

— Ja myślę, że każdemu wierzącemu przyjemnie będzie posłuchać kazania bez polityki — o dobroci i miłości bliźniego, o tym wszystkim czego nas uczy wiara katolicka.

Dobrze zrobił nasz Rząd że sprawę postawił jasno i bez ogródek.

Zarządca majątku Niekłań skazany za sabotaż na 5 lat więzienia

Wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi zapadł wyrok w sprawie Jana Juszczyńskiego, b. zarządcy majątku państwowego Niekłań Wielki, oskarżonego o dopuszczenie się aktów sabotażu, w wyniku czego doprowadził majątek do ruiny a Skarb Państwa poniósł poważne straty.

Sąd uznał Juszczyńskiego winnym zarzuconych mu przestępstw i skazał go na 5 lat więzienia, pozbawienie praw na 2 lata oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W motywach wyroku podano, że przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę duże napięcie złej woli oskarżonego oraz jego wrogi stosunek do obecnej rzeczywistości.

Jako okoliczność łagodzącą Sąd uwzględnił podeszły wiek oskarżonego oraz jego dotychczasową niekaralność.

Bandyci przed Sądem

Na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi zasiadło 3-ch nauczycieli i dwóch rolników oskarżonych o przynależność do bandy Murata.

Zdzisław Chojnacki, kierownik gimnazjum w Lututowie (pow. wieluński) za przynależność do nielegalnej bandyckiej organizacji, pozostającej pod dowództwem „Murata", — został skazany na 12 lata więzienia, utratę praw na lat 5 oraz konfiskatę mienia.

Michał Barszczak, nauczyciel w Bednowie za należenie do bandy od września 1947 r. do listopada 1948 r., gdzie pełnił funkcję wywiadowcy, występując pod ps. „Janek" — został skazany na 15 lat więzienia z utratą praw na lat 5 oraz konfiskatę mienia.

Kazimierz Tomczyński zamieszkały w Kuźnicy (pow. wieluński) za przechowywanie broni, kwaterowanie u siebie bandy „Murata", udzielenie jej pomocy do zbudowania bunkra oraz za przyjęcie miny w celu przechowania — skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw na lat 5 oraz przepadek mienia.

Matławski Stanisław, zdezerterował w 1945 r. z wojska, podczas amnestii ujawnił się. Później znowu wrócił na drogę przestępstwa. Przechowywał broń i amunicję. Wyrokiem Sądu skazany na dożywotnie więzienie i przepadek mienia.

Franciszek Kaczmarek, nauczyciel w Ostrówku — za użyczenie swojego mieszkania „Muratowi" i jego bandzie dla skontaktowania się z księdzem Farysiem, a ponadto za wspólne z bandą libacje — został skazany na 10 lat więzienia oraz utratę praw na 4 lata.

W. Ażajew 92

Daleko od Moskwy

Dotychczas na punktach wozili rury „od siebie", to znaczy ze składu do najbliższego miejsca rozładunku, oddalając się przez cały czas. W ten sposób w każdym wypadku, jeśli rur nie udawało się dowieźć do miejsca przeznaczenia, trzeba było przymusowo je rozładować, najczęściej w miejscu, gdzie były zbyteczne, gdyż tam leżały rury przywiezione wcześniej. Aleksemu przyszło do głowy, że rury należy raczej „do siebie" — to znaczy zawozić je do najdalszego końca, a następnie wciąż skracać kursy, zbliżając się do bazy, gdzie ładuje się rury. W ten sposób wszelki przymusowy rozładunek na miejscu położonym bliżej od najdalszego punktu — nie stawałby się bezużyteczny i nie powodowałby gromadzenia się niepotrzebnych rur rzuconych na łaskę losu, bo rury znajdowałyby się tam, gdzie i tak byłyby dowiezione przy jednym z następnych rejsów.

— Morowo! — głośno powiedział Machow i ze zdumieniem spojrzał na Aleksego.

— Czy słuszne? Należy tylko wypróbować. Bo logicznie rzecz biorąc wszystko jest w porządku.

— Próbować nie warto! — Próbować nie warto! Już próbowaliśmy — odpowiedział Machow, dziwiąc się w dalszym ciągu.

— Gdzie próbowali? Kto?

— Ja osobiście! Już trzeci dzień wożę tym sposobem rury, jak wy to nazywacie „do siebie". Dziwne, że ta myśl powstała w umysłach dwojga różnych ludzi. Wyobraźcie sobie, że i ja nazwałem ten sposób wożenia „do siebie".

— Czy mówicie serio? — zdziwił się skolei Aleksy. — Jednakże dlaczego, mój drogi, nie uświadomiliście kolegów? Czy wam żal zdradzić tajemnicę?

— Nie, dlaczego mam ukrywać! Ale ułożyło się inaczej... Kiedy wpadłem na ten pomysł, to odrazu powiedziałem o tym Poliszczukowi naszemu naczelnikowi transportu. Temu jednak mój projekt nie przypadł do gustu. Wydało mu się dziwnym posyłanie maszyn na koniec punktu wówczas, gdy w pobliżu jeszcze nie ma rur. Zaczęli niedawno rozwozić rury, dopiero zaprowadzili sposób kontroli, a tu wypadłoby wszystko zaczynać od nowa. Tak, że kategorycznie mi odmówił.

— I wtedy umówiliście się z Musią i kontrolerami? — roześmiał się Aleksy.

Właśnie. Chciałem tak jeszcze ze trzy dni powozić po cichu, celem dokładniejszego sprawdzenia. Jednakże o ile i wam do głowy przyszła podobna myśl, to proszę, zróbcie propozycję Rogowowi i Poliszczukowi. Dla mnie nawet będzie lepiej, jeśli ja pozostanę w cieniu.

— Bzdura! Przeciwnie, należy wnieść pretensje do Poliszczuka, że nie pofatygował się sprawdzić i przyjąć waszą propozycję. Właśnie, że będziemy wszędzie wprowadzać sposób przewożenia „do siebie" i niechaj tylko ktoś się odważy sprzeciwić!

Po przyjeździe na bazę inżynierowie pożegnali się z Machowym i Sołncewym. Szoferzy przystąpili do ładowania następnej partii rur. Kowszow zaś i Beridze kontynuowali swoją drogę. Aleksy z zapałem opowiedział Beridzemu o propozycji Machowa. Beridze ocenił jej zalety.

Sposób wożenia „do siebie" będzie dużym krokiem naprzód — powiedział. — Zuchy z was!...

Gdzieś z prawej strony za drzewami ukryty był tartak skąd donosiło się rytmiczne stukanie motoru, przeraźliwy skrzyp pił, rozcinających drzewo. Beridze słuchał i twarz jego rozjaśniła się:

— Przyjemna muzyka! Przyjemniejsza od Mozarta, jak uważasz Alosza?

— Wypadek, Jerzy spójrz! — wykrzyknął Aleksy.

Przed nimi na zakręcie drogi ciężarówka z rurami zaczepiła przyczepką kabinę jadącej na spotkanie maszyny. Samochody jednocześnie odwróciły się i zatarasowały drogę. Szoferzy wyskoczyli z maszyn i zaczęli kląć i kłócić się. Na drodze powstał zator: wciąż nowe maszyny podjeżdżały i zatrzymywały się, a pomiędzy nimi próbował przedostać się sznur sani.

Chcemy być przodującym oddziałem klasy robotniczej

Rezolucja ogólnego zebrania załogi PZPB Nr 1

Przodownica pracy, przewodnicząca Rady Zakładowej Nowej Tkalni, tow. Woźniakowa odczytuje tekst rezolucji

I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił przed polską klasą robotniczą i całym narodem historyczne zadanie przedterminowego zakończenia 3-letniego planu odbudowy Polski i rozpoczęcia planu 6-letniego — planu zbudowania fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

Klasa robotnicza i naród polski przystępuje do wykonania tych wielkich zadań w chwili, gdy na arenie międzynarodowej toczy się walka między światowym obozem imperialistycznym, pragnącym podporządkować sobie wolne ludy świata i dążącym do narzucenia ludzkości nowej wojny, a światowym obozem demokratycznym z ZSRR i krajami demokracji ludowej na czele, walczącym o postęp, wolność i trwały pokój. Klasa robotnicza i naród polski zdają sobie w pełni sprawę z tego, że tylko ofiarną i wytężoną pracą, wykonywaniem i przekraczaniem planów produkcyjnych, rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy, podniesieniem jakości produkcji i zmniejszeniem do minimum wszelkich strat w naszej gospodarce narodowej może przyczynić się do wykonania wytyczonych przez Kongres zadań i tym samym wnieść swój wkład w walkę z podżegaczami wojennymi — o trwały pokój.

W tej wielkiej pracy, szczególnie odpowiedzialne zadanie mamy do spełnienia my, Scheiblerowcy, bogaci w rewolucyjne tradycje walki z ustrojem kapitalistycznym, przeciw wyzyskowi fabrykanckiemu, o Polskę Ludową, która teraz stała się rzeczywistością.

W tych walkach załoga naszej fabryki zawsze była przodującym oddziałem proletariatu łódzkiego.

Oświadczamy, że w dalszej, czekającej polską klasę robotniczą walce i pracy pragniemy być jej przodującym oddziałem.

I dlatego my, Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr I w Łodzi, największego zakładu w polskim przemyśle włókienniczym, zebrana na ogólnym zgromadzeniu fabrycznym w dniu 19 marca br., mając na uwadze zobowiązania klasy robotniczej, podjęte na Kongresie Zjednoczeniowym, postanawiamy przedterminowo wykonać plan produkcyjny.

Pierwotny plan ilościowy był następujący :

dla przędzalni średnioprzędnej	— 7.153.000 kg przędzy
dla przędzalni cienkoprzędnej	— 688.000 kg przędzy
dla przędzalni wigoniowej	— 1.320.000 kg przędzy
dla tkalni	— 40.000.000 m tkanin
dla wykończalni (łącznie z towarami obcymi)	— 60.000.000 m tkanin

Po rozpatrzeniu i przedyskutowaniu tego planu i opierając się na osiągnięciach ruchu współzawodnictwa pracy i doświadczeniu przodowników pracy postanawiamy wykonać go do dnia 3 grudnia 1949 r.

Zobowiązanie nasze da w rezultacie następujące osiągnięcia ponadplanowe do końca 1949 r.:

Wyprodukujemy ponad plan:

w przędzalni średnioprzędnej	**— 550.000 kg przędzy**
w przędzalni cienkoprzędnej	**— 44.000 kg przędzy**
w przędzalni wigoniowej	**— 88.000 kg przędzy**
w tkalni	**— 3.000.000 m tkanin**
w wykończalni	**— 5.000.000 m tkanin**

Wobec tego, że jakościowy plan produkcji naszych zakładów nie był i nie jest wykonywany, po przedyskutowaniu tej sprawy, zbadaniu przyczyn niskiej jakości produkcji i nakreśleniu środków nieodzownych dla jej podwyższenia i zmniejszenia ilości braków postanawiamy podnieść:

w marcu procent I gatunku do 70	i zmniejszyć braki do 5%
w kwietniu proc. I gatunku do 72	i zmniejszyć braki do 4,5%
w maju procent I gatunku do 74	i zmniejszyć braki do 4%
w czerwcu proc. I gatunku do 76	i zmniejszyć braki do 3,5%
w lipcu proc. I gatunku do 78	i zmniejszyć braki do 3%
w sierpniu proc. I gatunku do 79	i zmniejszyć braki do 3%
we wrześniu proc. I gat. do 80	i zmniejszyć braki do 3%
w październiku proc. I gat. do 81	i zmniejszyć braki do 3%
w listopadzie proc. I gat. do 82	i zmniejszyć braki do 3%
w grudniu proc. I gatunku do 83	i zmniejszyć braki do 3%

Odpowiadając na uchwałę Rządu i Partii w sprawie wprowadzenia planów oszczędnościowych w naszej gospodarce narodowej i po przeanalizowaniu planu oszczędnościowego naszych zakładów, opracowanego przez administrację, a opiewającego na ogólną sumę 480 milionów 850 tys. złotych oszczędności, po omówieniu poszczególnych pozycji tego planu na zebraniach odbytych w przędzalniach, tkalniach i wykończalniach naszych zakładów oraz na oddziałach pomocniczych, jak warsztaty mechaniczne, kotłownie, elektrownie, wydział transportowy i wydział administracyjny

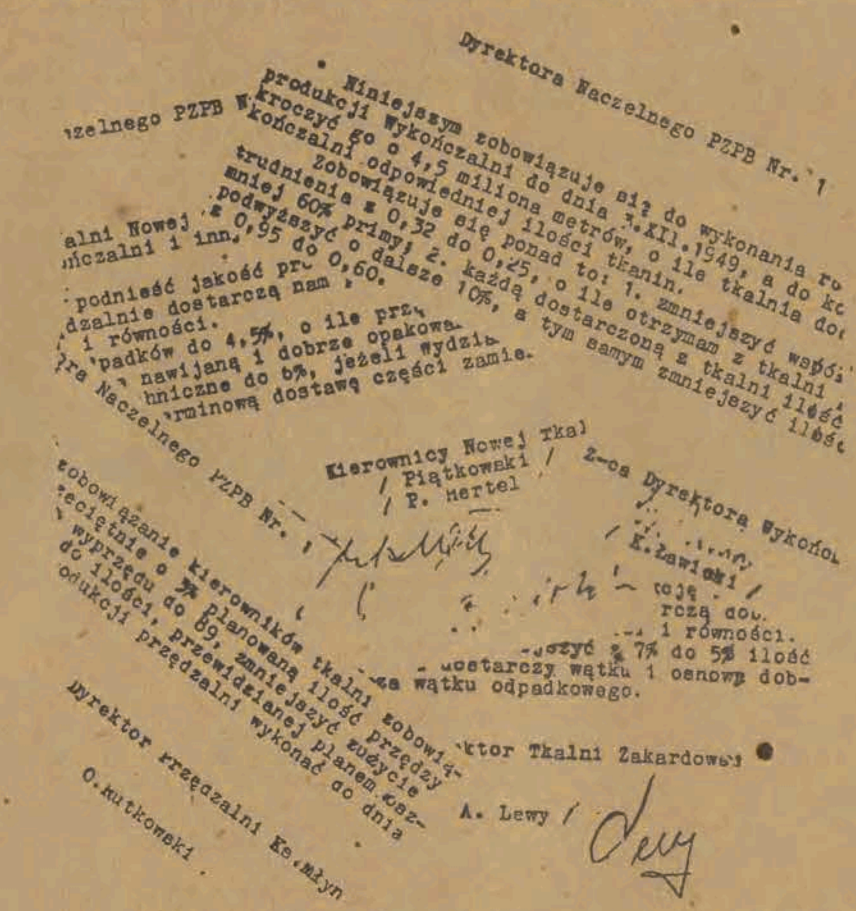

Łańcuch zobowiązań kierowni ków oddziałów PZPB Nr 1

postanawiamy:

zaplanowaną przez administrację sumę oszczędności podwyższyć do 460 milionów 104 tys. zł, tj. o 16,3 proc.

Sumę tę osiągniemy przez:

a) **racjonalną gospodarkę surowcową, która przyniesie nam 354.000 kg bawełny wartości 241 milionów zł,**

b) **podniesienie jakości produkcji i zmniejszenie ilości braków, co zaoszczędzi nam sumę 134 milionów zł,**

c) **podniesienie wydajności pracy, dzięki technicznemu usprawnieniu funkcjonowania maszyn, usprawnieniu procesów technologicznych i podniesieniu kwalifikacji członków załogi, co umożliwi nam zaoszczędzenie sumy 49 milionów zł,**

d) **doprowadzenie dyscypliny pracy do właściwego poziomu, co da nam oszczędności 19 milionów zł,**

e) **racjonalne gospodarowanie artykułami technicznymi i pomocniczymi, energią elektryczną, jak również zmniejszenie kosztów ogólnych i różnych, co zaoszczędzi nam sumę 23 miliony 104 tys. zł.**

W przeświadczeniu, że przyjęte przez nas zobowiązania zostaną wysiłkiem 13 i półtysięcznej załogi naszych zakładów całkowicie zrealizowane,

wzywamy wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego do podjęcia analogicznych zobowiązań przedterminowego wykonania planów produkcyjnych za rok 1949, podniesienia jakości produkcji i jak najdalej idących oszczędności.

Wielki dzień PZPB Nr 1

Do sali Domu Kultury im. Waryńskiego napływa coraz więcej osób. Idą robotnicy i robotnice z Tkalni Nowej, Tkalni Zakardowej, przędzalni wigoniowej, przędzalni na Księżym Młynie, wykończalni. Na korytarzu gromadzą się żywo rozprawiające grupki. „Wiecie co dziś będzie" — pytają jedni drugich. Okazuje się, że wszyscy są doskonale zorientowani — odbywały się już przecież zebrania oddziałowe. „W tym roku my pokażemy, co umiemy, nie damy się „Geyerowi" — mruczą pod wąsem starzy robotnicy, zasiadając w pierwszych rzędach, żeby lepiej widzieć i słyszeć przebieg zebrania.

Już pełna sala. Za rzędami krzeseł — zwarta masa kobiet i mężczyzn. Pozostali tłoczą się w otwartych drzwiach. Na balkonikach tłumnie zajęła miejsce młodzież. Jeszcze przyciszone rozmowy, słychać słowa: — plan... oszczędność... jakość... i stale powtarzające się dumne „my". Cicho...

Tow. Zasadziński otwiera zebranie. Oto przy prezydialnym stole, obok dyrekcji, przedstawicieli Zw. Zaw. zasiadają przodownicy pracy tow. tow. Retkin, Majowa, Krzymowa. I od razu właściwego sensu nabierają słowa tow. Zasadzińskiego że teraz my sami decydujemy o wszystkich dotyczących nas sprawach, że to są przecież nasze własne fabryki. Ta świadomość nakłada jednak na załogę obowiązki właściciela i gospodarza. Trzeba dobrze gospodarować w swym zakładzie, żeby państwu i całej klasie robotniczej przynieść jak najwięcej korzyści.

Robotnicy zdolni są do wydajnej pracy — wykazał to przecież Czyn Kongresowy. Gdy wspomina o tym przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Włókniarzy tow. Kubiak, tkaczki i prządki uśmiechają się chełpliwie: — oj, pokazały wtedy, co umieją. Mnożyły się rekordy i z dnia na dzień wzrastała liczba zwycięzców na wszystkich działach produkcji.

Ale to był, niestety, tylko chwilowy, słomiany ogień, który wybuchł trochę za późno. P. Z. P. B, nr 1 w ubiegłym roku przegrały stawkę prymatu przemysłu włókienniczego. Nie potrafiły na dłuższą metę wydajnie i dobrze pracować.

Tak, to prawda, „Geyer" ich „wziął" i to bez wielkiego wysiłku. A jakość produkcji ciągle jeszcze nie najlepsza. Szmer zadowolenia przechodzi przez salę, gdy dyr. produkcji ob. Pogoński zapowiada, że plan tegoroczny rozprowadzony będzie na każdą maszynę i każdy pracownik będzie miał wykres, obrazujący jego produkcję. Nikt się teraz nie będzie „dekował" — szepcze stara prządka, patrząc na swą sąsiadkę, z którą pewno miała jakieś przeprawy.

„My dziś podejmujemy uchwały, które wprowadzimy w czyn" — brzmi znów donośny głos tow. Zasadzińskiego — „Patrzy na nas cała klasa pracująca państw kapitalistycznych. Żąda od nas poparcia moralnego w swej walce. Musimy dać im dowód, że klasa pracująca w Polsce wykona to, co sobie postanowi. Musimy pokazać, że wiemy, czego chcemy i umiemy niezmordowanie do tego dążyć". Twarde słowa urastają do miary uroczystego zobowiązania.

Teraz wchodzą na trybunę kolejno, przodownicy pracy, przedstawiciele wszystkich działów bawełnianej „jedynki". Padają cyfry planów oszczędnościowych, procenty „primy", terminy ukończenia rocznej produkcji.

Na sali poruszenie. Oto „nadstawiają uszu" ci z Tkalni Nowej, a teraz z Księżego Młyna. Słychać głośne przechwałki — „Aha, widzicie, my więcej oszczędzimy". „Ale my za to wcześniej ukończymy plan", — bronią się zaatakowani.

Wśród ciszy, jaka nagle zapanowała, odczytano projekt uchwały: **ukończyć plan do 3 grudnia br., zaoszczędzić 460.104.000 zł., osiągnąć 83 procent primy.**

Podnoszą się w górę twarde, robotnicze ręce. Akceptują wszyscy. Czują się na siłach, żeby wykonać powzięte zobowiązania.

H. Sam

Mówi dyrektor produkcji — ob. Pogoński

Musimy unikać zrywów i krótkotrwałych wyczynów. Musimy planowo i rozsądnie rozłożyć swe siły i pracować równo, rytmicznie, przez cały miesiąc, a nie dopiero w ostatnich dniach miesiąca nadrabiać zaległości za dni poprzednie. Musimy pracować równo i rytmicznie przez cały rok, a nie dopiero w ostatnim miesiącu nadrabiać zaległości za miesiące poprzednie.

Doprowadzimy plan do każdego tkacza, do każdej prządki i do każdej wrzecieniarki — plan dzienny, miesięczny i roczny. Już pracujemy nad tym, by każdy z pracowników i każda maszyna miała swój plan.

Musimy stale podnosić jakość produkcji. Umieścimy **na każdej maszynie objaśnienia: jakich błędów należy unikać, jak ich unikać i jakie błędy dyskwalifikują towar.**

Wierzę mocno w naszą załogę, w naszych robotników, w naszych majstrów, w naszych techników i inżynierów. Wierzę, że w ciągu 11-tu miesięcy plan roczny wykonamy.

Zobowiązania nasze wykonamy!

Co mówią przodownice zespołów

Tow. Stanisława Kazimierczak jest tkaczką, kierowniczką 10-osobowego zespołu, pracującego na 12-kach. Tow. **Józefa Lisiecka** jest przodownicą zespołu 8-osobowego, również pracującego na 12-kach.

— Czy zobowiązanie, jakie powzięła Wasza załoga, jest wykonalne? — pytamy.

— Niewątpliwie — odpowiadają zgodnie — Jeśli wszyscy będą solidnie pracować, jeśli nie będzie postojów, jeśli nie trzeba będzie czekać na wątki i osnowy, to zobowiązanie wykonamy.

— Jeśli nie będzie opuszczania dni przez niektórych robotników, jeśli nie będziemy musieli pracować za tych, którzy marnują czas, to wysiłek nasz nie powinien być wydatnie zwiększony.

— Są jeszcze majstrowie, którzy nie dbają należycie o pracę swojej partii. To musi się zmienić. Od majstra dużo zależy.

— Źle jest, że jeszcze nie znamy rocznego ani miesięcznego planu naszych zespołów. To trzeba zmienić: każdy członek zespołu winien wiedzieć, ile jego grupa ma do zrobienia, ile już zrobiła i ile pozostało do zrobienia.

— Jakość produkcji? — Źle jest, że nas nie wołają, gdy kwalifikuje się towar. Często zalicza się pewną ilość do „sekundy", a nam nie pokazuje się błędów, nie znamy ich wobec tego i nie wiemy, jak ich unikać. To musi się zmienić. Pracownik zespołu powinien być obecny przy kwalifikowaniu towaru, wyprodukowanego przez jego zespół.

— My, robotnicy, nie wątpimy w to, że zobowiązanie wykonamy. Konieczne jest jednak, aby administracja stworzyła nam odpowiednie warunki techniczne.

Podniesienie dyscypliny pracy

nieodzownym warunkiem wykonania zobowiązań

W wykonaniu naszych zobowiązań wielką rolę musi odegrać podniesienie dyscypliny pracy. Nie jest jeszcze pod tym względem dobrze. Liczne jeszcze bywają wypadki nieprzychodzenia do pracy bez umotywowanej przyczyny. Liczne są też wypadki marnotrawstwa czasu.

Żeby wykonać wielkie zobowiązanie każdy z nas musi pamiętać, że pracujemy zawsze sześć dni w tygodniu. I że dzień pracy liczy 8 godzin czyli 480 minut. Ani jedna z nich nie może zostać zmarnowana.

Podnieść dyscyplinę pracy — oto poważne zadanie, stojące przed Radą Zakładową i przed wszystkimi organizacjami społecznymi w zakładach.

Jakubowicz
Zastępca Przewodniczącego
Rady Zakładowej

Załoga »Księżego Młyna« zobowiązuje się:

My, pracownicy Księżego Młyna, po rozpatrzeniu opracowanego przez dyrekcję planu oszczędnościowego, przewidywanego dla naszego oddziału zamykającego się sumą 110 i pół miliona zł, uchwalamy:

1) Przez staranną pracę, zwiększenie wyprzędu i oszczędność materiałów technicznych, faktycznie zaoszczędzić sumę 120 milionów zł.

2) Plan roczny, ilościowy i jakościowy, wykonać do dnia 3 grudnia 1949 r.

W IMIENIU ZAŁOGI NOWEJ TKALNI

PRZODOWNICA PRACY, INICJATORKA RUCHU WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY TOW. KORZENIOWSKA —

My, przodownicy pracy i cała załoga Nowej Tkalni, po wysłuchaniu na zebraniach oddziałowych referatów o planie oszczędnościowym dla naszej Tkalni, opiewającym na sumę 87.298.965 zł, postanowiliśmy:

1) Wydać bezwzględną i zdecydowaną walkę brakoróbstwu i marnotrawstwu materiałów technicznych i osiągnąć oszczędność w wysokości **100.000.000 zł.**

2) **Podnieść ilość tkaniny pierwszego gatunku do 85 procent.**

3) Plan roczny wykonać do dnia 3 grudnia 1949 r.

Czynimy to w pełni świadomości, że przez oszczędną gospodarkę, zwiększenie wydajności, dyscyplinę pracy będziemy pierwsi w marszu, prowadzącym klasę robotniczą do dobrobytu w Polsce Socjalistycznej.

W IMIENIU ZAŁOGI TKALNI ŻAKARDOWEJ

TOW. ZOFIA MROZEK

1) Plan roczny wykonać do dnia 3 grudnia.

2) Wykonać 320 tysięcy metrów tkanin ponad plan.

3) Podnieść ilość tkanin pierwszego gatunku do 85 procent.

4) Zaoszczędzić sumę 16 milionów zł.

ZAŁOGA PRZĘDZALNI WIGONIOWEJ

1) Wykonać plan roczny do dnia 30 listopada 1949 r.

2) Wykonać ponad plan 110.000 kg.

3) Zaoszczędzić sumę 34 milionów 207 tysięcy zł.

Partia—organizatorem wysiłku załogi

Przyjęliśmy poważne zobowiązania i wykonanie ich będzie wymagało poważnego wysiłku.

Organizacja partyjna naszych zakładów, stanowiąca poważną część 13 i pół-tysięcznej załogi, zdaje sobie sprawę z tego, że ona właśnie musi ten wysiłek organizować, że to partyjniacy w okresie wielomiesięcznej — czekającej nas pracy, winni w każdej dziedzinie przodować, że każdy partyjniak musi być żywym przykładem codziennego realizowania uchwał załogi.

Nieodzownym warunkiem tego jest dobra znajomość planu produkcyjnego i planu oszczędnościowego. Nie tylko globalnego, lecz i planu na każdy miesiąc, na każdy zespół maszyn. A potem trzeba stale czuwać nad stopniowym wykonywaniem uchwał.

Podział pracy i partyjna odpowiedzialność za wykonywanie swoich obowiązków zawodowych, obarczenie poszczególnych towarzyszy odpowiedzialnością za poszczególne odcinki i procesy produkcyjne — to wszystko, czego nauczyliśmy się w czasie dotychczasowej praktyki, zwłaszcza zaś w okresie Czynu Przedkongresowego — musi teraz znaleźć zastosowanie w szerszym o wiele zakresie i musi zostać pogłębione. Nasi towarzysze, a zwłaszcza aktyw partyjny musi uświadomić sobie, że najważniejszym miernikiem przy ocenie ich pracy partyjnej, będzie wykonanie czy nie wykonanie zobowiązań przez odcinek produkcyjny — oddział, salę, zespół maszyn — za który organizacja partyjna uczyniła ich odpowiedzialnymi.

Te sprawy — sprawy produkcyjne, sprawy współzawodnictwa pracy, oszczędności, jakości produkcji, wydajności pracy będą stałym punktem porządku dziennego każdego zebrania partyjnego. Na tych zebraniach towarzysze będą składać sprawozdania ze swojej pracy, z pracy powierzonego im odcinka.

Trudno wymienić wszystkie przedsięwzięcia partyjno-organizacyjne, zmierzające do spełnienia przez organizację partyjną tej poważnej roli, jaka jej przypada w walce o wykonanie zobowiązań naszych zakładów. Stwierdzamy jednak stanowczo, że nasza organizacja partyjna tę rolę rozumie i że wywiąże się ze swoich obowiązków.

T. Kaczmarek
I sekretarz Komitetu PZPR Dzielnicy fabrycznej (PZPB 1)

W IMIENIU ZAŁOGI WYKOŃCZALNI

TOW. DOLEWKOWA

My, robotnicy Wykończalni PZPB Nr 1, łącznie z pracownikami umysłowymi i personelem technicznym naszego Oddziału, postanawiamy:

1) Wykonać plan roczny do dnia 3 grudnia 1949 r. ilościowo i jakościowo.

2) Wyprodukować do końca roku dodatkowo **4 i pół miliona metrów.**

3) Zaoszczędzić sumę **164 miliony 163 tysiące złotych.**

W IMIENIU ZAŁOGI PRZĘDZALNI CIENKOPRZĘDNEJ

TOW. RAUROWICZ

Plan roczny — 688.000 kg — wykonać do dnia 3 grudnia 1949 r.

2) Do końca roku wykonać ponad plan 44 tysięcy kg przędzy.

3) Przez zmniejszenie ilości braków i odpadków, zwiększenie jakości produkcji, podniesienie karności i dyscypliny pracy zaoszczędzić nie 36 720 tys. zł, jak to zaplanowała dyrekcja, lecz **42 i pół miliona zł.**

Rozszerzyć i pogłębić
współzawodnictwo pracy

Ruch współzawodnictwa pracy, zwłaszcza współzawodnictwa zespołowego, musi już w najbliższym czasie znacznie w naszej fabryce **rozszerzyć się.** Zbyt mała jeszcze jest obecnie ilość zespołów i za mała ilość objętych nimi robotników. W tej dziedzinie Komitet Współzawodnictwa przy pomocy Rady Zakładowej i Organizacji Partyjnej będzie musiał wytężyć wszystkie siły, by w najbliższym czasie zmontować nowe zespoły i zwiększyć ilość objętych nimi robotników przynajmniej do 50 procent załogi.

Poważnej pracy wymagać będzie również **pogłębienie współzawodnictwa pracy.** Obecnie zespoły nie zawsze jeszcze pracują naprawdę zespołowo. Nieraz zdarzają się wypadki, że przodownicy zespołów nie rozumieją i nie spełniają swej właściwej roli — roli kierowników, instruktorów, przodowników, uczących członków swych zespołów, polepszających jakość ich pracy, dzielących się z nimi swym doświadczeniem, swymi umiejętnościami, podciągających wszystkich członków zespołu do swego poziomu.

Dzieje się tak dlatego, że dotychczas nie prowadziliśmy dostatecznej pracy wyjaśniającej wśród zespołów i ich kierowników. Nie przeprowadzaliśmy zebrań kierowników zespołów, nie wysłuchiwaliśmy ich sprawozdań, nie znamy ich trosk i nie pomagaliśmy w usuwaniu ich.

Ten stan rzeczy musimy zmienić. Każdy zespół współzawodnictwa winien stać się wzorem pracy zbiorowej. Wszyscy członkowie zespołu, pracując naprawdę zespołowo będą przodować pod względem wydajności, jakości produkcji, dyscypliny pracy, czystości miejsca pracy i czystości maszyn, oszczędności surowca i zmniejszenia do minimum ilości odpadków.

Osiągnięcie tego — to nieodzowny warunek dotrzymania danego przez naszą załogę słowa. Osiągnięcie tego w najbliższym czasie — oto zadanie, stojące przed Komitetem Współzawodnictwa.

Zadanie to wykonamy.

S. Gabara
Przewodniczący Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

W IMIENIU 439 PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

TOW. KUCZKOWSKI

Zobowiązujemy się:

1) Przez zmniejszenie kosztów ogólnych, oszczędne używanie materiałów piśmiennych, ograniczenie rozmów telefonicznych itp., zaoszczędzić sumę 839.000 zł.

2) Przez zwiększoną dyscyplinę pracy, zwiększoną wydajność i nieopuszczanie dni pracy bez usprawiedliwionych przyczyn przyczynić się do wykonania planu produkcji naszych zakładów do dnia 3 grudnia 1949 r.

„Doły" poprawią plan oszczędności PSS-u
Nie 80 milionów zł—a 150 mil. zł zaoszczędzi łódzka Powsz. Spółdzielnia Spożywców
Wzmożona oszczędność pozwoli na uruchomienie 400 dalszych sklepów oraz wielkiej mechanicznej piekarni

Zanim plan oszczędności został ostatecznie zaakceptowany przez ogólne zebranie pracowników PSS-u był on przedmiotem gruntownej analizy zarówno władz, jak i zespołów pracowniczych spółdzielni. Pierwsze ramowe cyfry planu oszczędnościowego opracowały dyrekcja i władze PSS-u. Zdawało się, że już w pierwszym etapie tych prac uwzględniono wszystkie możliwe obniżki wydatków. Miały one przynieść spółdzielni 80 milionów 250 tysięcy złotych oszczędności.

Te plany zamierzeń oszczędnościowych zostały gruntownie rozpatrzone przez pracowników poszczególnych działów PSS-u. — I okazało się, że ludzie od lad sklepowych i z budek szoferskich zespoły produkcyjne i biurowe, pracownicy magazynów oraz transportu w oparciu o codzienne doświadczenie swej pracy potrafią znaleźć wiele nieprzewidzianych uprzednio źródeł dalszych oszczędności.

A więc: w dziedzinie obrotu towarowego pierwotny projekt dyrekcji przewidywał oszczędność 5 milionów złotych na tzw. manco. Pracownicy tę pozycję podnieśli do 10 milionów. Przewidziano, że można uzyskać 5 milionów oszczędności przez zmniejszenie strat, wynikłych z psucia się towarów. Personel magazynów i sklepów uznał, że tę pozycję można śmiało zwiększyć o dalsze 2,5 miliona złotych. Inicjatywie pracowników tego działu należy zawdzięczać, że w stosunku do pierwotnych planów dyrekcji sumy oszczędności wzrosną o 31 procent, osiągając cyfrę 31,5 miliona złotych.

Czy możliwe jest podniesienie opracowanego już planu oszczędności o *1580 procent?* Wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak dokonano tego w dziale transportowym PSS-u. Przedstawiony pracownikom transportu plan opiewał na 2,5 miliona złotych oszczędności. Po dokonanych „poprawkach" zamyka się on dziś sumą 42 milionów złotych.

Wydatki administracyjne zostaną w PSS-ie zmniejszone o 12,8 milionów złotych. Pracownicy administracji, opanowani duchem oszczędzania, potrafili wynaleźć tyle dziur, którymi wyciekały pieniądze społeczne, że podnieśli kwoty zaplanowanych uprzednio przez władze oszczędności o 91 procent.

Pracownicy zakładów wytwórczych (piekarń) poddawszy analizie plan przedstawiony im przez dyrekcję, powiększyli go o 16 procent do sumy 2,9 miliona złotych oszczędności.

Podniesienie wydajności i dyscypliny pracy — to stała troska władz oraz aktywu partyjnego i związkowego PSS-u. Nie bez racji. Przez właściwe rozstawienie ludzi, wzmożoną wydajność dnia roboczego, likwidację spóźnień i zwolnień z pracy Powszechna Spółdzielnia Spożywców uzyska 60.800 tysięcy oszczędności. I tu opinia pracowników przyczyniła się do zwiększenia uprzednio preliminowanych sum o 36 procent.

Wygospodarowanie przez PSS *150 milionów oszczędności* pozwoli tej instytucji na pokrycie tegorocznych wydatków inwestycyjnych z własnych funduszów i umożliwi uruchomienie dalszych 400 sklepów oraz wielkiej mechanicznej piekarni.

Uzyskanie tak poważnych oszczędności to nie tylko wielki sukces tej instytucji. W końcowym efekcie przyniosą one poważne korzyści najszerszym masom konsumentów w Łodzi. (k)

Jak będą oszczędzać pracownicy PSS

Biorąc na siebie obowiązek wykonania ustalonego planu oszczędności, zespół pracowniczy PSS uświadamiał sobie dobrze, że bierze na swe barki nie tylko obowiązek, ale i odpowiedzialność za jego wykonanie. Rzucone wszystkim spółdzielniom w Polsce wezwanie do współzawodnictwa w oszczędności i wydajnej pracy, płynęło z pełnego przeświadczenia, że PSS wygospodaruje zaplanowaną sumę 150 milionów złotych oszczędności, a nawet przez stosowanie udoskonalonych metod pracy może je przekroczyć. Odbiciem tych nastrojów pracowniczych były głosy, rozbrzmiewające na ogólnym zebraniu pracowników spółdzielni w czasie uchwalania planu oszczędności.

Tow. Feliński, kierownik sklepu nr 102 mówił o źródłach oszczędności w pracy sklepu. „Możemy bardzo wiele dokonać nie tylko przyśpieszając obieg towarów, a tym samym podnosząc zyskowność sklepu, ale za oszczędzimy poważne kwoty, dzięki prawidłowej gospodarce papierem, wykorzystywaniu i nie niszczeniu opakowań, zabezpieczeniu towarów sezonowych, oszczędnej gospodarce światłem i telefonami. Każdy z nas — mówił tow. Feliński — na swym odcinku pracy znajdzie pole do oszczędnego gospodarowania".

Tow. Pietrzak, przemawiając w imieniu pracowników piekarnianych słusznie podkreślił, że oszczędność — to likwidacja przejawów marnotrawstwa. Stwierdził on, że zmniejszenie o kilka czy kilkanaście kilogramów dziennego rozkurzu mąki przynieść może spółdzielni 200 tysięcy złotych oszczędności z jednej piekarni w ciągu jednego roku.

„Nie dla obcego fabrykanta oszczędzamy — mówił tow. Pietrzak — lecz dla siebie. Dzięki tym oszczędnościom spółdzielnia się rozbuduje, a gdy dobrze weźmiemy się do pracy, to łatwo wykonamy zakreślone przez nas zadania oszczędnościowe.

Akcja oszczędnościowa przeprowadzana na terenie PSS-u znalazła swe najpełniejsze zrozumienie wśród robotników tej instytucji. Wyraził to dobitnie tow. **Stańczak**, mówiąc: „Zwykły robotnik nie lubił patrzeć, jak pieniądz się marnuje. Zarząd wystąpił do naszego działu techniczno-gospodarczego z propozycją przeprowadzenia oszczędności w wysokości 1 miliona 800 tysięcy złotych. Myśmy uznali, że zdołamy oszczędzić 5 milionów złotych i pieniądze te zaoszczędzimy".

— Będziemy i możemy oszczędzać, gdyż jest na czym — tak wypowiadali się pracownicy sklepów, transportu, magazynów i biur. Wspólnym wysiłkiem przyczynimy się do przedterminowego wykonania planu.

(k)

PSS wzywa do współzawodnictwa
wszystkie spółdzielnie Polski

W odpowiedzi na apel Rządu o rozpoczęcie planowej akcji oszczędnościowej pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców postanowili w dniu 18 bm. zrealizować we wszystkich działach pracy: w sklepach, zakładach produkcyjnych, transporcie, magazynach i biurach zakreślony na rok bieżący plan oszczędności, zamykający się kwotą 150 milionów złotych.

Pamiętając o zobowiązaniach klasy robotniczej, podjętych na Kongresie Zjednoczeniowym, a mających na celu przyśpieszenie wykonania planu trzyletniego, zobowiązali się pracownicy PSS wykonać plan gospodarczy, nakreślony na rok 1949 **w ciągu 11-tu miesięcy, to jest do dnia 30 listopada.**

Na tymże zebraniu cały zespół pracowniczy PSS-u rzucił pod adresem wszystkich spółdzielni w Polsce wezwanie do współzawodnictwa w realizowaniu najoszczędniejszej gospodarki, najwydajniejszej pracy i najlepszej obsługi konsumentów, a przede wszystkim świata pracy.

Oszczędność codziennym prawem naszej gospodarki

Referat tow. wicemin. Eugeniusza Szyra, wygłoszony na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w Warszawie

Kongres PZPR i Czyn Kongresowy wskazały kierunek nowego etapu, którego cechami charakterystycznymi są: **zaostrzenie form i treści walki klasowej, szeroki rozmach twórczej krytyki i samokrytyki, wzmożona rola klasy robotniczej, partii klasy robotniczej i związków zawodowych, masowy udział milionów mas pracujących w rządzeniu państwem i w twórczym kształtowaniu gospodarki narodowej, nowe formy i wysoki poziom współzawodnictwa pracy, szybko rosnąca dyscyplina pracy, szybko rosnąca działalność nowatorska i wynalazcza robotników, techników i inżynierów, wzrost roli i znaczenia narad wytwórczych, zespołowej pracy uczonych, konstruktorów, techników i przodowników pracy, rozmach budownictwa inwestycyjnego i burzliwy postęp techniczny.**

Kongres Zjednoczeniowy **wskazał również zadania na rok 1949 — rok przełomu — rok kończący zwycięsko bitwę o plan trzyletni i rok intensywnych przygotowań do realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu, planu podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozkwitu kultury i oświaty.**

Zadania te przewidują możliwość skuteczniejszej, niż dotąd mobilizacji ukrytych rezerw i szybszego niż dotąd usuwania marnotrawstwa i szkodnictwa gospodarczego. Zadania te brzmią: wykonać przedterminowo plan 3-letni i plan produkcji na rok 1949, w oparciu o konsekwentną realizację hasła :oszczędność codziennym prawem naszej gospodarki, oszczędność czasu, środków i ludzi jako droga do osiągnięcia większego dochodu narodowego, wyższych płac i szybszej realizacji planów inwestycyjnych.

Błędem jest tworzenie sloganów w rodzaju „akcja O", błędem określenie: akcja oszczędnościowa.

Taka nazwa jest objawem krótkowzroczności i niezrozumienia praw, rządzących gospodarką uspołecznioną.

„Ekonomia czasu, podobnie jak planowy rozdział czasu roboczego według różnych gałęzi produkcji staje się pierwszym ekonomicznym prawem uspołecznionej produkcji" — pisał Karol Marks.

Zmniejszyć ilość godzin pracy na jednostkę wyrobu, zmniejszyć zużycie materiałów, a więc zmaterializowanej pracy na jednostkę wyrobu, zredukować obciążające dochód narodowy nadmierne koszty aparatu administracyjnego i gospodarczego i wszelkie wydatki niecelowe, marnotrawne i niezgodne z planami finansowymi, walczyć uporczywie o każdą złotówkę, nie po to, aby jej nie wydawać, nie po to, aby gromadzić do skarbonki, ale po to, **by ją wydać rozsądnie i celowo dla dobra mas pracujących i na rzecz dalszego rozwoju gospodarki narodowej** — oto zadania codziennej, stałej systematycznej pracy, a nie „akcji", nie „dnia" ani „miesiąca" oszczędności.

Zmieniają się formy i treść walki

Na nowym etapie zmieniają się formy i treść walki o wykonanie planu. Wymagania są o wiele ostrzejsze, jako wyraz dążenia do osiągnięcia wyższej kultury produkcji, wyższego poziomu dyscypliny pracy, dyscypliny w przestrzeganiu przepisów technologicznych, dyscypliny w realizacji programów produkcyjnych, sprawności, precyzji i bojowości w działaniu aparatu kierownictwa gospodarczego. **Plan musi być wykonany nie tylko według ilości, ale również według asortymentów, zgodnie z wymogami dobrej jakości, nie tylko na czas i przed terminem, ale w pełnej zgodności z planem obniżenia kosztów własnych i zwiększenia dochodów przedsiębiorstw.**

Wypowiadamy wojnę chaotycznym metodom walki o plan, które przez kolejność okresów stagnacji i zrywu podrażają koszty własne, zamrażają środki obrotowe i przeczą samej zasadzie społecznych metod produkcji, zasadzie rytmiczności i regularności wysiłków i przebiegu procesów produkcyjnych.

Zwalczamy również taką gonitwę za osiągnięciem wysokiej przeciętnej wykonania dla danej branży, która nie uwzględnia wysiłków każdego oddziału produkcyjnego, zakładu, przedsiębiorstwa, która nie zmierza do równomierności w wykonaniu planu. Stale i wszędzie trzeba walczyć o podciąganie tych elementów produkcji, tych zespołów, oddziałów, fabryk, przedsiębiorstw i całych gałęzi, które pozostają w tyle, stale i wszędzie trzeba walczyć o koncentrację wysiłków dla pokonania tzw. „wąskich gardzieli" o rozumne, inteligentne podejście kierownictwa gospodarczego do problemu współpracy i współzależności poszczególnych przedsiębiorstw całego przemysłu oraz innych gałęzi gospodarki narodowej. **Skończyć trzeba z liberalizmem, z lekkomyślnością, panującymi jeszcze w niektórych organach planowania, a które polegają na świadomym zniżaniu planów produkcyjnych, na podawaniu fałszywych cyfr zdolności produkcyjnej i fałszywych ocen możliwości jej wykorzystania.**

Zasady planowania socjalistycznego

Takich planistów, którzy twierdzą, że istnieją w naszych warunkach nieprzekraczalne granice możliwości produkcyjnych i że trzeba plan opracować poniżej tych granic, po to, aby nie pozbawiać premii personelu dyrekcyjnego, *należy widocznie uczyć najprostszych zasad planowania socjalistycznego.*

Za parawanem kategorycznych twierdzeń o nieprzekraczalnych granicach kryją się oportuniści i szkodnicy, kryje się niewiara w siły i możliwości polskiej klasy robotniczej, polskich inżynierów i techników i wyraża wpływ kapitalistycznych pojęć o sposobach i metodach produkcji.

Już „Czyn Kongresowy" wykazał jak błędne były poglądy tych, którzy traktowali współzawodnictwo jako czynnik mechanicznego wzmożenia wydajności pracy i chcieli w nim widzieć li tylko pomoc w realizacji nakazów, poleceń i planów dyrekcji, a nie umieli i nie chcieli widzieć siły *krytycznej i twórczej, siły, która potrafi nagiąć ludzi starego pokroju do nowych metod organizacji pracy i produkcji lub wyrzucić ich z wygodnych foteli — o ile nie włączą się w rytm pracy i walki o systematyczny, nieprzerwany, codzienny postęp techniczny, o codzienną poprawę warunków i metod pracy.*

Czy potrafimy, stawiając sobie tak ostre wymagania, przedterminowo wykonać plan i to zgodnie z wymaganiami jakościowymi, gospodarczymi i finansowymi? Nie, o ile będziemy pracować tak samo jak w 1948 r., *tak, o ile wprowadzimy w pełni zasady systemu oszczędzania do gospodarki narodowej i uzyskamy tą drogą duże dodatkowe ilości surowców, paliw, energii, dodatkowej siły roboczej, dodatkowych środków finansowych, o ile osiągnięty zostanie i przewyższony poziom napięcia woli i entuzjazmu, jaki charakteryzował Czyn Kongresowy, o ile ta atmosfera wielkiego Czynu Narodowego rozciągnięta zostanie na wszystkie oddziały mas pracujących i przeniknie do wszystkich dziedzin działalności gospodarczej administracyjnej i społecznej.*

Przechodzę z kolei do właściwej treści referatu, do zadań oszczędnościowych uspołecznionych przedsiębiorstw na rok 1949.

Wstępny plan oszczędnościowy

Na podstawie szczegółowych wytycznych, w oparciu o wytężoną pracę aktywu gospodarczego przedsiębiorstw uspołecznionych opracowane zostało zestawienie zbiorcze wstępnych planów oszczędnościowych. Do zestawienia przyjęto w zasadzie tylko te kwoty finansowych oszczędności, które dadzą się obliczyć w formie wzrostu preliminowanych na 1949 r. dochodów i obniżenia pozycji preliminowanych na rok 1949 rozchodów lub w formie obniżenia planowanych na rok bieżący kosztów własnych produkcji.

W przedsiębiorstwach podległych Min. Przemysłu i Handlu i przedsiębiorstwach monopolowych udało się skontrolować te plany *w oparciu o konkretne wskaźniki techniczno - gospodarcze*, **takie, jak zmniejszenie zużycia materiałów, surowców i energii na jednostkę wyrobu, jak podwyższenie ilości towarów pierwszego gatunku, zwiększenie wykorzystania maszyn, urządzeń itp.**

Z obliczenia odrzuciliśmy wszelkie pozycje tzw. pośrednich oszczędności, które nie dadzą się ująć w ścisłe i bezsporne cyfry wyników finansowych. Nie oznacza to nierealności odrzuconych pozycji— wprost przeciwnie, szereg tzw. **pośrednich oszczędności** stanowi poważny, istotny wkład do dzieła mobilizacji rezerw gospodarki narodowej.

Tak np. **koleje państwowe** zgłosiły oszczędności pośrednie do wysokości około 26 miliardów zł w oparciu o takie wskaźniki, jak zwiększenie szybkości handlowej i towarowej pociągów, zwiększenie obrotowości wagonów oraz szereg innych wskaźników wzrostu wydajności pracy trudnych do uchwycenia w precyzyjnym planowaniu finansowym.

Wynika z tego, że rzeczywiste oszczędności rozumiane jako zmniejszenie kosztów własnych produkcji i kosztów usług produkcyjnych **będą znacznie większe**, że zestawienie, które przedstawiamy, stanowi tylko sumę oszczędności zwiększonych w stosunku do zamierzeń, planów i przewidywań dyrekcji przedsiębiorstw uspołecznionych.

Wyniki wstępnych opracowań

Mimo jednak dość surowego podejścia do analizy planów przedłożonych, mimo braku dostatecznych danych dla pełnego uwzględnienia wszystkich elementów oszczędności, która przyniesie ze sobą żywiołowy rozwój oddolnej, masowej, powszechnej mobilizacji mas pracujących, możemy przedstawić uczestnikom narady, jako wynik wstępnych opracowań na rok 1949, cyfrę równą 76 miliardom 342 milionom złotych. Uchwała rady ministrów zobowiązywała przedsiębiorstwa uspołecznione do osiągnięcia sumy oszczędnościowej równej 77 miliardom zł.

Dziś możemy z całą pewnością stwierdzić, że zadanie postawione przez Rząd będzie nie tylko wykonane, ale **znacznie przewyższone.**

Dyrekcje przedsiębiorstw przemysłowych, podległych Min. Przemysłu i Handlu zgłaszają 42 miliardy 265 milionów zł, przedsiębiorstwa monopolowe 2.094 miliardy zł, Polskie Koleje Państwowe 10.552 miliardów zł, inne przedsiębiorstwa komunikacyjne 942 miliony zł, przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Żeglugi 1.437 miliardów zł, Ministerstwu Poczt i Telegrafów 418 milionów zł, Ministerstwu Lasów 1.922 miliony zł., Ministerstwu Rolnictwa i R.R. 926 milionów zł, przedsiębiorstwa handlu państwowego 8. 303 miliony zł, centrale spółdzielcze 6.433 miliony zł, przedsiębiorstwa różne, podległe pozostałym resortom 1.350 milionów zł. Analizując cyfry wyżej podane nie możemy pominąć faktu zbyt niskiego planu i słabości opracowania zagadnień oszczędnościowych w dwóch podstawowych działach gospodarki uspołecznionej, a mianowicie: **w handlu państwowym i spółdzielczym oraz w państwowych gospodarkach rolnych i Technicznej Obsłudze Rolnictwa.**

Koszty handlowe naszych uspołecznionych przedsiębiorstw tylko w części stanowią równoważnik nakładu pracy społecznej, nieodzownej dla realizacji wartości użytkowej towarów. Resztę stanowi nieproduktywne, marnotrawne spożycie części dochodu narodowego ze szkodą dla mas pracujących i rozbudowy sił wytwórczych gospodarki narodowej.

Wynika stąd konieczność potraktowania walki o oszczędność w handlu, jako palącego problemu nie tylko w sensie uzyskania dodatkowych kwot finansowych, ale również w celu wprowadzenia do aparatu dystrybucji **nowych, socjalistycznych metod pracy, żelaznej dyscypliny i bojowej operatywności.**

Domagamy się kategorycznie takiej mobilizacji dyrekcji i personelu central handlu państwowego i spółdzielczego, która doprowadzi zarówno do zwiększenia kwoty uzyskiwanych oszczędności, jak i do takiego przyśpieszenia i usprawnienia obrotu towarowego, które zwolni dla celów produkcji i poprawy stopy życiowej mas pracujących miliardy złotych, niepotrzebnie uwięzionych w zapasach i remanentach wielu handlowych organizacji.

Plany oszczędnościowe państwowych gospodarstw rolnych i Techn. Obsł. Rolnictwa (łącznie 926 milionów zł, wobec blisko 2 miliardów zgłaszanych przez Ministerstwo Lasów), odzwierciedlają zły stan organizacji, księgowości i planowania tych przedsiębiorstw. Brak wskaźników techniczno - gospodarczych ujawnia równocześnie niedostateczne rozpracowanie właściwych form walki z marnotrawstwem, które w rolnictwie przyjmuje największe rozmiary. A przecież można i należy w tej dziedzinie podejść do zagadnienia rezerw i oszczędności, podobnie jak w przemyśle, tzn. **położyć nacisk przede wszystkim na usprawnienie procesów produkcyjnych, a więc na takie czynniki, jak: 1) wydajność pracy robotników i personelu administracyjno - technicznego, 2) wyższy poziom techniki uprawy, 3) prawidłowy płodozmian, 4) przyśpieszenie cyklu hodowlanego, racjonalne przygotowanie i oszczędność karmu, likwidacja chorób bydła i trzody, 5) zwiększenie wydajności mleka, wełny itp., 6) wprowadzenie nowych metod, nowych gatunków i ras roślin i zwierząt, ulepszeń i usprawnień opartych o doświadczenia naszych instytutów, placówek badawczych, o doświadczenie w pierwszym rzędzie nauki radzieckiej, 7) wyższa jakość produktów.**

To krótkie wyliczenie nie pretenduje do systematyczności, ani nie wyczerpuje nawet części bogatej tematyki walki o likwidację marnotrawstwa i mobilizację olbrzymich, niewykorzystanych rezerw w państwowych gospodarstwach rolnych, nie jest również celem tej krytyki podważenie dużego dorobku i niezwykle poważnych osiągnięć w tej dziedzinie, a tylko zwrócenie uwagi na fakt, **że odcinek ten znajduje się na pierwszej linii frontu gospodarczego, że musi on stanowić pod każdym względem, a więc i pod względem realizacji systemu oszczędzania przykład dla milionów pracujących chłopów, których również należy wciągnąć w orbitę oddolnej, społecznej, masowej walki o lepszą i tańszą produkcję, o usunięcie marnotrawstwa, o postęp techniczny.**

Tyle o próbie ujęcia finansowych wyników zobowiązań oszczędnościowych, podjętych przez dyrekcję przedsiębiorstw.

Nas interesuje jednak przede wszystkim zagadnienie form mobilizacji mas pracujących, zagadnienie form codziennej, wytężonej działalności robotników, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych.

Na pierwszy plan wysuwa się zadanie zbadania **rezerw ukrytych** w gospodarce każdego przedsiębiorstwa, marnotrawstwa ukrytego i widocznego, biurokracji hamującej inicjatywę i opóźniającej decyzje, szkodnictwa utajonego i dostrzegalnego.

Rezerwy te są olbrzymie, olbrzymie rozmiary marnotrawstwa. Rozpatrzmy następujące grupy zagadnień:

1) walka o pełne wykorzystanie czasu pracy i zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń,

2) walka o realizację postępu technicznego w oparciu o inicjatywę nowatorów produkcji, racjonalizatorów i wynalazców,

3) walka o skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie elementów, tzw. produkcji potokowej do naszych zakładów pracy,

4) walka o podniesienie kwalifikacji załóg, o właściwe wykorzystanie absolwentów szkół i kursów przysposobienia zawodowego,

5) walka o oszczędności materiałowe i usprawnienie zaopatrzenia,

6) walka o potanienie i usprawnienie aparatu gospodarczego.

Walka o pełne wykorzystanie czasu pracy

Najprostszą formą usuwania marnotrawstwa w tej dziedzinie jest wdrożenie elementarnej dyscypliny pracy. Nieusprawiedliwione opuszczanie dniówek i godzin, nieuzasadnione przerwy w pracy narażają gospodarkę narodową na straty wielomiliardowe. Każdy procent godzin pracy opuszczonych w ciągu roku w skali całego gospodarstwa narodowego oznacza stratę co najmniej **ok. 8—9 miliardów złotych.**

CZP Włókienniczego przewiduje obniżkę absencji tylko o jedną czwartą proc., co jednak oznacza **876 milionów zł oszczędności i 3.375 ton dodatkowej produkcji.**

Odpowiednikiem straconych dniówek jest mało wydajna i zbyt kosztowna praca w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne.

Planując ostrożnie, CZP Metalowego przewiduje z tytułu obniżenia o 30 proc. ilości godzin nadliczbowych oszczędność w kwocie 200 milionów złotych.

Naruszenie dyscypliny pracy powoduje równocześnie dezorganizację produkcji i duże postoje. O wiele większe jednak straty przynoszą przerwy i postoje w pracy, spowodowane przez awarie maszyn, urządzeń i instalacji, przez nieumiejętne i lekkomyślne, nieodpowiedzialne odnoszenie się części pracowników i dyrekcji do przepisów dyscypliny produkcyjnej, do obowiązków elementarnych, jakimi są prawidłowe konserwacje maszyn i urządzeń, stała kontrola ich funkcjonowania oraz walka o remont zapobiegawczy, o nieprzerwany bieg produkcji.

Nawet w CZ Przemysłu Hutniczego nie ma do dziś właściwej organizacji remontów. W tym samym przemyśle ilość przerw w pracy osiągnęła w 4 kwartale 1948 r. 27.600 godzin postoju awaryjnego.

Walkę o doprowadzenie do minimum bezczynności maszyn i ludzi trzeba toczyć w świadomości faktu, że w prawdziwie nowoczesnym socjalistycznym przemyśle dopuszczalne są tylko postoje, związane z przeprowadzeniem planowanych remontów. Trzeba równocześnie za przykładem grupy przodowników szybkiego remontu w Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych pn. „Czerwona Trzebinia", wszędzie **organizować ekipy pogotowia przeciwawaryjnego i do tych ekip kierować najlepszych i najbardziej bojowych, uświadomionych robotników, techników i inżynierów.**

Skrócenie czasu remontu, przeprowadzanie remontów w miarę możliwości bez zatrzymania pracy urządzeń, otoczenie grup remontowych i baz remontowych specjalną opieką — oto, jakie są zadania uspołecznionych przedsiębiorstw w walce o dodatkową produkcję, o oszczędność dziesiątków milionów godzin roboczych. Systematyczny, okresowy przegląd maszyn i systematyczny, z góry planowany remont zapobiegawczy uchronią wiele zakładów od strat i zniszczeń, pochłaniających miliardy złotych. Skończyć trzeba z brakiem odpowiednich instrukcji eksploatacyjnych i przepisów obsługi maszyn i urządzeń w wielu przedsiębiorstwach. Jednolita, dobrze opracowana instrukcja, normująca przebieg procesów produkcyjnych, zasady eksploatacji urządzeń energetycznych i postępowania w wypadkach nieprzewidzianych awarii, określającą odpowiedzialność materialną i karną winnych jaskrawego niedozoru, nieuwagi i niedbalstwa, przyczynia się do zwiększenia dyscypliny produk-

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Oszczędność codziennym prawem naszej gospodarki

Referat tow. wicemin. Eugeniusza Szyra, wygłoszony na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w Warszawie

(D. c. ze str. 1-ej)

cyjnej, do podniesienia poziomu kwalifikacji robotników i dozoru technicznego.

Zagadnienie walki o ekonomię czasu łączy się z zagadnieniem ochrony, bezpieczeństwa, higieny i warunków pracy. Mniej wypadków w pracy, lepsze warunki oświetlenia, lepsza organizacja miejsca pracy, mniej kurzu, wyziewów, oparów, stała troska o usunięcie szkodliwego dla zdrowia działania kwasów, wysokiej temperatury, nadmiernej wilgoci, — oto drogi i środki oszczędności czasu pracy. oszczędności w tym wypadku nie przez ograniczenie, a przez powiększenie wydatków.

W przyszłości nie należy zatwierdzać żadnego planu produkcji i kapitalnych remontów, które nie przewidują środków ochrony i poprawy warunków pracy.

Opieka zdrowotna, obsługa sanitarna, wzrost poziomu higieny i bezpieczeństwa pracy, stały nadzór od strony tych problemów nad przebiegiem pracy — stanowią ważny i istotny składnik systemu oszczędzania sił i zdrowia pracowników.

Kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, komunikacyjnych, rolnych i td., muszą na serio zabrać się do walki o czystość i porządek w podległych im fabrykach, kopalniach, gospodarstwach, na dworcach, w budynkach stacyjnych, stołówkach i sklepach.

Wykorzystanie maszyn i urządzeń

Zagadnienie likwidacji postojów — to nie tylko problem remontów i właściwej obsługi maszyn i urządzeń. Setki milionów godzin roboczych tracimy w gospodarce narodowej z powodu zbyt słabego obciążenia maszyn produkcyjnych, złej organizacji pracy, braków w zaopatrzeniu, nierównomiernego wykonywania i złego opracowania programów dla poszczególnych oddziałów i odcinków produkcyjnych. Wprawdzie można się powołać na to, że w energetyce wskaźnik wykorzystania urządzeń w porównaniu z 1938 rokiem wynosi 172 procent, że godziny wykorzystania mocy szczytowego obciążenia wzrosły z 3.000 godzin w 1938. r do 5.150 w 1948 r., że w hutnictwie wykorzystanie czasowe większości urządzeń obliczone jest na 90—95 proc., ale właśnie dlatego i tym bardziej winniśmy podkreślać niski stopień czasowego wykorzystania maszyn i urządzeń w całym szeregu gałęzi przemysłu w komunikacji i łączności, w żegludze i w rolnictwie.

O modernizację maszyn i urządzeń

Częstym zjawiskiem jest utyskiwanie części inżynierów i specjalistów starej daty na tzw. forsowanie zdolności produkcyjnej maszyn i urządzeń, na nieliczenie się z doświadczeniami okresu przedwojennego, okresu kapitalistycznej produkcji.

Pojęcie „moralnego zużycia maszyn'' charakterystyczne jest dla ustroju kapitalistycznego. **W ustroju socjalistyczym utrzymuje się w ruchu fabryki i maszyny na technicznie niższym poziomie, jeśli są one niezbędne dla społecznej produkcji. Oto co pisał na ten temat w „Prawdzie''** z dnia 6 grudnia 1943 r. dyrektor fabryki samochodów im. Stalina — Michaczew.

„Do wojny wśród naszych inżynierów popularny był termin „moralnie przestarzałe urządzenie''. Myśmy zebrali nasze „moralnie przestarzałe'' obrabiarki, zebrali setki takich obrabiarek marnujących się, jako rzekomo niepotrzebne w rupieciarniach niektórych moskiewskich przedsiębiorstw i zajęli się ich odmłodzeniem. Wyposażenie tych urządzeń w nowoczesne przyrządy obaliło teorie o „moralnie przestarzałych obrabiarkach''. Za każdym razem kiedy technika idzie naprzód, trzeba zmieniać wyposażenie, uczynić je technicznie bardziej doskonałym''.

Setki tysięcy obrabiarek zostało unowocześnionych w Związku Radzieckim, w olbrzymim stopniu podniesiona sprawność i zdolność produkcyjna starych urządzeń hutniczych, walcowni, elektrowni, agregatów chemicznych itp.

A u nas są jeszcze tacy mądrzy ze „szkiełkiem w oku'', którzy lekką ręką osądzają na szmelc tysiące maszyn i urządzeń.

Robotnik fabryki tytoniowej w Krakowie Mancewicz podniósł produkcję starej maszyny z 500 tys. sztuk papierosów dziennie na 700 tys. i obiecuje doprowadzić ją do miliona sztuk.

Takich Mancewiczów było dotąd setki, jutro przybędą tysiące, tysiące zdolnych, upartych robotników technicznych, którzy nie wierzą w granice zdolności produkcyjnej ani w stare normy, którzy zdają sobie sprawę z tego, że rzeczywiście pełne wykorzystanie maszyn, urządzeń, środków transportu, zasobów gleby i materiałów może jeszcze, niezależnie od nowych inwestycji realizowanych na bazie najbardziej nowoczesnych założeń techniki, przynieść krajowi dodatkowe wartości setek miliardów złotych.

Walka o realizację postępu technicznego

W roku 1948 zarejestrowano w przemysłach podległych ministerstwu przemysłu i handlu tylko 6.500 usprawnień wniesionych przez robotników i techników, a kwotę oszczędności tą drogą osiągniętych ocenia się na 870 milionów złotych.

Rzecz jasna, że usprawnień było więcej, że wiele z nich nie doczekało się nawet rejestracji — ale nawet poprawka tych cyfr o 50 proc. nie zmienia obrazu.

W ZSRR w 1947 r. co 7 pracownik przemysłu wnosił jakieś usprawnienie lub wynalazek. W 1948 r., na terenie przemysłu samochodowego i stoczniowego co trzeci robotnik opracował jakiś wynalazek lub usprawnienie. *Ale w ZSRR nieznane są metody jak przetrzymywanie wniosków przez wiele miesięcy, jak niechętny stosunek do wynalazków, „bo przysparzają kłopotów", jak nie wypłacanie premii, mimo zastosowania usprawnienia, jak wielkopański stosunek do robotniczych pomysłów „bo przecież są one już stosowane zagranicą".*

W ZSRR nie ma już takich inżynierów, którzy by nie wierzyli w konieczność, celowość i niezbędność stałej współpracy konstruktora, technologa, kierownika biura fabrykacji, laboratorium, a nawet instytutu badawczego z przodownikami pracy ,ze starymi fachowcami, z robotnikami — mistrzami w swoim zawodzie.

Rok 1949 przyniesie również i u nas przełom w tej dziedzinie, a szczególnie wzmożona zostanie praca nad szybkim zastosowaniem usprawnień i wynalazków, nad natychmiastowym najszybszym ich upowszechnieniem.

Skończyć, radykalnie skończyć trzeba z objawami bezdusznego biurokratycznego stosunku do postępu technicznego, do twórczej działalności robotnika, cenniejszej jeszcze niż sam fakt usprawnienia produkcji. **Za szybkie zastosowanie, przenoszenie i upowszechnienie usprawnień i wynalazków, odpowiadają dyrektorzy centralnych zarządów i innych centralnych przedsiębiorstw.**

Zamiana, mechanizacja metod pracy stanowi również historyczne zadanie naszego pokolenia.

Nie czekając na nowe dźwigi, podnośniki, suwnice, windy, transportery, elektryczne wózki, na setki, tysiące odmian maszyn zastępujących ręczną obsługę transportu, zarówno wewnątrz przedsiębiorstwa, jak i na stacjach kolejowych, w składach, magazynach, w portach trzeba „gospodarczym sposobem" mechanizować, choćby częściowo, najbardziej męczące prymitywne rodzaje pracy.

Przy budowie Centralnego Domu PZPR skonstruowano dźwigarkę warsztatową, która podnosi i przesuwa do 2 ton ciężaru.

Na tejże budowie skonstruowano również „gospodarczym sposobem" lekkie żurawie uzupełniające prace windy i przenoszące materiały budowlane na pierwsze piętro.

Celowo zatrzymaliśmy się na tej jednej budowie. Setki, tysiące jest w Polsce takich placów budowy, takich fabryk, magazynów, składów, stacji kolejowych — gdzie można natychmiast przystąpić do tzw. małej mechanizacji, nie zakładając rąk w oczekiwaniu na przyszłą wielką mechanizację, która całkowicie uwolni człowieka od fizycznej ciężkiej, prymitywnej pracy.

O skrócenie cyklu produkcyjnego i wprowadzenie metod tzw. produkcji potokowej

Olbrzymi wpływ na postęp techniczny i uwolnienei środków obrotowych rzędu miliardów złotych może mieć walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, t, zn. o zmniejszenie ilości miesięcy, dni, godzin, minut w ciągu których zaczyna się, przechodzi i kończy proces produkcyjny.

Tak długo, jak wyrób wykończony i przygotowany do wysyłki nie opuszcza zakładu pracy stanowi on balast finansowy dla przedsiębiorstwa. Im dłuższy cykl — tym znaczniejsze środki finansowe zamrożone są w t. zw. niezakończonej produkcji. Im krótszy cykl, tym więcej pieniędzy uwalnia się dla celów wzrostu spożycia mas pracujących i rozbudowy sił wytwórczych.

Jedną z głównych przeszkód i główną przyczyną powolnego cyklu produkcyjnego jest zła współpraca powiązanych ze sobą przedsiębiorstw i przemysłów, a co za tym idzie: zła organizacja zaopatrzenia, nieterminowość dostaw, brak koordynacji planów produkcji z planami zbytu, chaotyczne metody wykonywania planów.

W handlu na powolny obrót towarów wpływa nadmierna ilość ogniw, powolność fakturowania, zła organizacja sprzedaży, powolna manipulacja, sortowanie, pakowanie i td.

Przeciętny cykl produkcji tkanin bawełnianych (od surowca do zbytu) wynosi 65 dni.

Każdy dzień zdobyty w walce o skrócenie tego cyklu to oszczędność 390 milionów zł tylko na środkach obrotowych.

Cykl produkcyjny parowozu TY-45 w Chrzanowie wynosił 210 dni, u „Cegielskiego" w Poznaniu 240 dni. Węglarkę bez hamulca produkowało się w „Pa-Fa-Wa-Gu" przez 63 dni, a w Ostrowcu, mimo olbrzymiej przewagi technicznej wrocławskich zakładów, tylko o 12 dni dłużej.

Skrócić te terminy, to znaczy walczyć o skrócenie czasów poszczególnych rodzajów operacji — przede wszystkim obróbki mechanicznej i montażu.

Mechanizacja procesów produkcyjnych, elektryfikacja, chemizacja i automatyzacja, jako technika produkcji przyszłości — zadecydują **o rewolucyjnych zmianach cyklu.** Trzeba jednak stworzyć przesłanki ilościowe dla rewolucyjnych zmian, trzeba przechodzić stopniowo i częściowo do wprowadzenia elementów produkcji ciągłej, do wprowadzenia metod produkcji potokowej.

Utarło się w Polsce mniemanie, że przedwcześnie jest mówić o pracy systemem potokowym. Pojęcie tej metody organizacji produkcji łączy się z pojęciem zakładów gigantów typu „fordowskiego", z produkcją masową na olbrzymią skalę. Jest to jednak opinia błędna.

Wprowadzić elementy produkcji potokowej, tzn. przede wszystkim ustawiać maszyny i urządzenia wg. kolejności operacji tak, aby przedmiot pracy przepływał od jednej maszyny do drugiej, od jednego urządzenia do drugiego, jak najszybciej, najkrótszą drogą, z jak najmniejszym nakładem pracy na transport wewnętrzny, tzn. zerwać z systemem ustawiania maszyn w przestrzeni według typów i rodzajów.

Wprowadzenie zasad potokowej organizacji produkcji prowadzi z kolei i konsekwentnie do zastosowania bardziej nowoczesnych środków transportu wewnętrznego, a więc przede wszystkim tzw. transportera taśmowego, konwojera łańcuchowego, stołów obrotowych itp. Dalsza konsekwencja jest na bazie osiągniętego poziomu transportu wewnętrznego, walka o pełną automatyzację procesów przechodzenia części obróbczej od jednej operacji do drugiej. W ten sposób toruje się drogę do pełnej automatyzacji produkcji ,do tworzenia tzw. automatycznych linii potokowych.

Na dzień 1 maja planuje się uruchomienie gniazda obróbki kół zębatych w fabryce obrabiarek „Cegielski" w Poznaniu, jako próbę wprowadzenia pewnych elementów potokowej produkcji. Będzie to duże wydarzenie dla tych zakładów i duży wysiłek dla grupy inżynierów i techników, którzy podjęli się przygotowania tych prac. Obok pewnego poziomu osiągniętego już w „Pafawagu", „Ursusie", obok montażu taśmowego, organizowanego w fabryce „Kraj" w Kutnie, obok taśm zespołowych fabryk obuwia typu „Bata", obok potokowej organizacji produkcyjnej w szeregu konfecyjnych zakładów wyłaniają się dalsze, szersze, bogate możliwości dla inicjatyw w kierunku unowocześnienia organizacji produkcji. Trzeba w walce o oszczędności i uruchomienie rezerw pomagać tym wysiłkom, czuwać nad nimi, popularyzować je, upowszechniać.

Walka o upowszechnienie doświadczeń przodowników pracy

Szybkie podnoszenie kwalifikacji załóg jest jednym z warunków mobilizacji ukrytych rezerw produkcyjnych, skutecznej walki o usunięcie marnotrawstwa. Masowe przekraczanie norm pracy ustalonych na 1949 rok jest możliwe i niezbędne. Przodownicy pracy jako instruktorzy nowych metod produkcji, jako kierownicy szkolenia bezpośrednio przy warsztacie pracy, zdali zwycięsko egzamin w przemyśle węglowym. Niektórzy brygadziści potrafili w ciągu 2 dni nauczyć zespoły górników jak przekraczać o 30 — 40 proc. normy, których oni uprzednio nie potrafili nawet osiągnąć. **Tak np. tow. Krawczyk w kopalni „Kazimierz" podniósł wydajność instruowanych przez siebie zespołów o 54 procent.**

Trzeba, aby również majstrowie stali się bardziej aktywnym czynnikiem doszkalania przy warsztacie pracy i równocześnie aktywnym czynnikiem organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadążali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków powszechnego ich stosowania.

Inaczej, niż dotąd należy zainteresować się przydziałem prac dla kwalifikowanych robotników. Jest tych robotników mało i lekkomyślne przydzielanie im, jak to się okazało w wielu przemysłach, czynności nie odpowiadających ich możliwościom wiedzy, i wprawie zawodowej, stanowi przykład jaskrawego marnotrawstwa kadr. Cenić kadry w tym wypadku to znaczy przede wszystkim dbać o prawidłowe ich rozmieszczenie. Gorzej jeszcze jest z marnotrawstwem kadr inżynierów, techników, specjalistów wszelkiego rodzaju. W centralnych przedsiębiorstwach chemicznych brak jest inżynierów, wówczas, gdy można ich znaleźć w fabrykach mydła, olejków lub perfum. Skończyć trzeba z takim stanem rzeczy! Trzeba rozpocząć pracę nad przemyślanym, celowym rozstawieniem kadr i skupieniem najlepszych ludzi na węzłowych, najtrudniejszych odcinkach frontu gospodarczego.

Trzecim zagadnieniem w tej dziedzinie jest prawidłowe wykorzystanie młodego narybku absolwentów szkół zawodowych i kursów przysposobienia zawodowego.

Miliardy złotych wydatkowane na ten cel przez państwo i zakłady pracy pójdą na marne, jeśli nie wprowadzi się systemu opieki nad absolwentami.

Przy tej okazji trzeba publicznie potępić konserwatyzm, jaki dotąd panuje w zawodzie drukarskim i wyraża się w wykoszlawionym stosunku do szkolenia młodego narybku.

Czwartym zagadnieniem w tej dziedzinie jest marnotrawstwo kadr polegające na zatrudnianiu ludzi bez taktycznej potrzeby. Ci pozornie „niezbędni" pracownicy mogą gdzie indziej z pożytkiem znaleźć zatrudnienie, trzeba tylko z jednej strony skłonić ich do tego, z drugiej zaś strony odpowiednio przygotować przesunięcia w zatrudnieniu.

Konieczność oszczędnej gospodarki materiałowej

Równie szczerze jak w stosunku do uprzednio omówionych działów przyznajemy się do poważnych braków w naszej gospodarce materiałowej, stwierdzamy brak technicznie opracowanych norm zużycia dla wielu materiałów i tolerowanie przestarzałych rozrzutnych norm przedwojennych.

Jednym z poważniejszych środków osiągnięcia dużych oszczędności żelaza, stali, drewna, cementu, betonu itp. jest szybka rewizja przestarzałych norm budowlanych. Przykładem możliwości w tej dziedzinie może być zmniejszenie o 20 proc. wydatków na budowę sieci napowietrznej po wprowadzeniu zmian w przepisach obowiązujących dla tego typu robót.

Szczególnie ważnym jest zastosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali, metali kolorowych, energii elektrycznej i cieplnej, węgla i drewna, bawełny, wełny i skóry.

Koleje państwowe zaoszczędziły w 1948 r.— 1.700 tysięcy ton węgla w stosunku do 1947 roku Zdawałoby się, że na rok 1949 możliwości są wyczerpane, jednak po opracowaniu zadań oszczędnościowych okazało się, że można zmniejszyć zużycie węgla o dalsze 643 tys. ton.

Plan oszczędnościowy Centralnego Zarządu Energetyki przewiduje zmianę wskaźnika zużycia węgla na 1 kwh z 1.040 gr na 980 gr. Ta drobna stosunkowo zmiana wskaźnika (o 60 gr.) daje blisko 300.000 ton zaoszczędzonego węgla.

Miara rezerw ukrytych w gospodarce energetycznej jest plan Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, który przewiduje uzyskanie 1,290 milionów zł oszczędności w ciągu 1949 r. tylko dzięki zmniejszeniu kosztów energii elektrycznej, pary i sprężonego powietrza.

Marnotrawstwo w zakresie gospodarki drewnem należy szacować na z górą 1,5 miliona mtr. sześć.

Poprawa w zakresie gospodarki drewnem — może dać razem prawie pół miliona mtr. sześć.

Przeprowadzenie standaryzacji stolarki budowlanej i innych półfabrykatów, zmiany norm dlugości słupów sieci przewodowej, rozmiarów podkładów kolejowych, grubości desek — przyniosłoby dalsze oszczędności rzędu setek tysięcy metrów przestrzennych.

Podwyższenie jakości stali i żelaza, zmniejszenie tzw. naddatków, przewidzianych w hutnictwie jako rezerwy w związku z częstym zjawiskiem braku generalne zmniejszenie odpad- generalne zmniejszanie odpadków i braków w samym hutnictwie, zmiany norm stosowania stali i żelaza w budownictwie, zastępowanie żelaza konstrukcyjnego betonem przedsprężonym, uporczywa walka o lżejsze, mniej żelazo-chłonne konstrukcje, energiczna walka w celu przeciwdziałania korozji, bezwzględna walka z nadużyciami w dziedzinie dystrybucji żelaza i stali — winny łącznie przyczynić się do utworzenia dodatkowych rezerw dziesiątków tysięcy ton tych kluczowych decydujących dla rozwoju przemysłu surowców.

Plan CZP Włókienniczego przewiduje podniesie wskaźnika ilości przędzy na każde 100 kg. surowca i osiągnięcie tą drogą dodatkowych ilości 1.882 ton bawełny, 576 ton wełny, 89 ton lnu, 310 ton juty, 979 ton celulozy — wartości łącznej 2 miliardów zł. oraz zwiększenie ilości tkanin na jednostkę przędzy drogą zmniejszenia odpadków co daje dodatkowe 1,416 kg różnej przędzy, wartości 435 milionów zł.

Już te kilka przykładów z frontu walki nie tylko o oszczędności w złotówkach i dodatkowych ilościach surowca oraz gotowej produkcji, ale również o zmniejszenie ilości wydatkowanych przez państwo dewiz, ilustruje dostatecznie zarówno wagę zagadnienia, jaki możliwości do osiągnięcia.

(Dokończenie w jutrzejszym numerze).

Powiat łęczycki przoduje w akcji „H"

Powiat łęczycki na d. 19 marca br. o godzinie 16-ej zameldował o wykonaniu planu kontraktacyjnego w 100,5 proc.

Jest to pierwszy powiat w naszym województwie, który w tak szybkim czasie plan kontraktacji wypełnił.

Przeprowadzenie tej akcji zawdzięczać należy obywatelskiemu stanowsiku chłopów mało- i średniorolnych, oraz tow. Kujdzie I sekretarzowi KP PZPR i ob. Barańskiemu prezesowi Zarządu ZSCh w Łęczycy. Dobre wyniki kontraktacji uzyskano dzięki temu, iż zastosowano nowe metody pracy. — Przedstawiciele Gminnych Spółdzielni mający obowiązek przeprowadzić kontraktowanie nie siedzieli za biurkiem, lecz ruszyli w teren na wieś do chłopa. Dlatego też osiągnięto pierwsze miejsce w województwie.

Przy kontraktowaniu odznaczyło się wiele gmin. Do nich należą gminy: Gostków, która zaplanowała 822 sztuki, zakontraktowała zaś — 1.019, co stanowi 124 procent planu, następnie Sobótka (planowano 468 a zakontraktowano 589 czyli 125 procent planu), Poddębice (planowano 478 a zakontraktowano 761, co stanowi 159 procent planu). Następna gmina to Mazew, która zaplanowała 485, zakontraktowała 527 wypełniając plan w 113 procentach Topola (plan 466, zakontrakt. 535, wykonując plan w 114 procentach) i gmina Grabów, która zakontraktowała, 730 sztuk na 648 zaplanowanych co stanowi 112 procent.

Brawo powiat łęczycki!

Inne powiaty w województwie łódzkim niech biorą przykład z Łęczycy niech pójdą w teren i zbliżą się do chłopa, uświadomią go o znaczeniu kontraktacji, a wypełnią plany także w niedługim czasie.

Glinicki Jerzy.

Po powrocie z Ukrainy

Tow. Bielski z pow. rawsko-mazowieckiego opowiada swe wrażenia sąsiadom ze wsi

W tych dniach wrócił z Ukrainy tow. Bielski, mieszkaniec wsi Podkańska Wola powiatu rawsko-mazowieckiego. Tow. Bielskiego witała serdecznie ludność gminy Boguszyce, zgromadzona na wieść, że ich ziomek, który brał udział w wycieczce na Ukrainę, wraca do domu. W sali Domu Ludowego zgromadził się cały Zarząd Gminy, członkowie Rady Narodowej i ludność okolicznych wsi. Pierwszym słowem tow. Bielskiego do swych ziomków było braterskie pozdrowienie od kołchoźników Ukrainy i życzenia osiągnięcia najlepszych wyników w odbudowie i przebudowie kraju na drodze do Socjalizmu. Każdy z ciekawością słucha, co tow. Bielski mówi, każdy rad pytać o coś nowego, a tow. Bielski każdemu wyjaśnia.

ORGANIZACJA KOŁCHOZU

Kto rządzi kołchozem? — pada pytanie z sali.

Władzą stanowiącą w kołchozie jest walne zebranie wszystkich kołchoźników — odpowiada tow. Bielski. Walne zebranie ustala plany wszystkich ważniejszych robót, ustala wysokość wynagrodzenia, określa jakie inwestycje mają być dokonane, na jaką szczególniejszą akcję produkcyjną kołchoz ma się nastawić. Uchwały, powzięte na walnym zebraniu, są przez wszystkich konsekwentnie wykonywane. Nad planowym ich wykonaniem czuwa Zarząd kołchozu, wybrany na walnym zgromadzeniu. W zebraniach biorą udział wszyscy mieszkańcy kołchozu, mężczyźni i kobiety.

Ludzie są przywiązani do kołchozu, wszyscy uważają go za swój. Kołchoźnik za nic by nie chciał wrócić do dawnej gospodarki. Nie umiałby wprost poza kołchozem żyć.

HODOWLA W KOŁCHOZIE NA WYSOKIM POZIOMIE

W kołchozach, które zwiedziliśmy a zwiedzaliśmy takie, które sami sobie wybraliśmy — powiada dalej tow. Bielski — stwierdziliśmy hodowlę, postawioną na wysokim poziomie. Każdy kołchoźnik dla własnego użytku chowa krowy, świnie i drób, prócz hodowli jaką prowadzi kołchoz. Każdy w miarę swej potrzeby utuczoną sztukę może zabić. Kołchoz również dla potrzeb kołchoźników bije tuczniki i rozdziela słoninę i mięso jako wynagrodzenie za pracę.

PRACE WYKONUJE SIĘ PRZY POMOCY MASZYN

Ale, jeszcze co wam powiem — ciągnie tow. Bielski — w kołchozach wszystko ludzie robią przy pomocy maszyn. Orze się traktorami. Kosi, wiąże, młóci i oczyszcza ziarno kombajn. Maszyna ta pracuje za 100 ludzi, a obsługują ją dwie osoby. Maszyny te wytwarza się w Związku Radzieckim masowo. Zwiedziliśmy jedną z fabryk traktorów, jakich w Związku Radzieckim jest dużo. Kopanie buraków odbywa się przy pomocy maszyny, która kopie, zbiera i co pewien czas wyrzuca zebrane buraki.

ZDROWOTNOŚĆ W KOŁCHOZACH

Sala zaczyna żyć atmosferą kołchozu. Jeden przez drugiego pyta: jak się tam wychowuje dzieci, jakie są szkoły, co się dzieje ze starcami niezdolnymi do pracy. Tow. Bielski opowiada, co widział na własne oczy i czego sam doświadczył „Pomoc lekarską każdy otrzymuje na miejscu. Każdy traktor wychodzący w pole ma urządzenie radiowe, za pomocą którego melduje o wypadkach zaszłych w polu. Natychmiast zjawia się tam sanitariusz, który udziela pierwszej pomocy, ewentualnie przewozi chorego do szpitala istniejącego w każdym kołchozie. Kołchoźnicy są na ogół zdrowi. Widziałem starca, który jak młodzieniec tańczył kozaka i brał udział w różnych występach zespołowych. Tak samo i kobiety są czerstwe i zdrowe

Kobieta ukraińska jest uświadomiona, korzysta z wszystkich praw na równi z mężczyzną i na równi z mężczyznami zajmuje stanowiska

KOŁCHOŹNICY UBRANI SĄ DOBRZE

Czy tam ludzie jeszcze chodzą w plecionkach z łyka? — pyta ktoś inny.

„Przez cały okres pobytu na Ukrainie — odpowiada tow. Bielski — widziałem tylko jednego człowieka w łykach. Miał je nałożone na buty i stał na lodzie, by się nie ślizgać. Innych ludzi w łapciach z łyka nie widziałem. Wszyscy inni, których widziałem, chodzili w filcach, przy robocie w butach gumowych, a każdy na święto ma dobre obuwie. Każdy ma ubranie robocze i świąteczne, w dobrym stanie i z dobrego materiału. U każdego kołchoźnika w domu widziałem w oknach firanki misternie wykonane, po drogach nie spotkaliśmy ani jednego włóczęgi, ludzi obdartych i bosych".

Późny wieczór rozłączył zaciekawionych słuchaczy z uczestnikiem delegacji. W twarzach można było wyczytać niezłomne postanowienie gospodarczej przebudowy naszej wsi.

Męd.

Utrwalamy sojusz robotniczo-chłopski

Robotnicy łódzkich fabryk pomagają chłopom powiatu brzezińskiego w przygotowaniu ośrodków maszynowych do akcji siewnej

Łączność ze wsią została nawiązana. Pierwsze grupy robotników wyjechały na wieś, by pomóc chłopom w przygotowaniu ośrodków maszynowych do akcji siewnej, by naprawić maszyny rolnicze. Chłopi mało i średniorolni przyjmują robotników z radością, bo rozumieją znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Natomiast niektóre organizacje powiatowe np. Związek Samopomocy Chłopskiej za mało interesuje się sprawą łączności robotników ze wsią. Tak być nie powinno. I dlatego niech uwagi robotników zawarte w tych dwóch korespondencjach, będą wskaźnikiem, jak należy postępować. Oto co piszą robotnicy.

W styczniu tego roku zorganizowaliśmy Komitet Łączności ze wsią Dmosin, którego zadaniem jest pomóc wsi w budowie nowego lepszego życia. Nawiązaliśmy ścisły kontakt z gospodarzami z Dmosina, dokąd następnie wyjechała nasza brygada. Zorganizowaliśmy tam szereg wspólnych zebrań i sporządziliśmy dokładny spis gospodarstw. Z tych wykazów wynika, że w gminie Dmosin jest 1097 gospodarstw należących do chłopów małorolnych, a tylko 62 gospodarstwa mają obszar większy niż 10 ha. Gmina posiada do dyspozycji niewiele koni — co drugie gospodarstwo ma konia. Ziemia jest nieurodzajna, piasz czysta, więc tym bardziej wsi tej potrzebne są maszyny. Trzeba jednak stwierdzić, że Samopomoc Chłopska mało interesuje się naszymi poczynaniami na tym terenie. Właściwie wszystko robimy na własną odpowiedzialność. Chłopi odnoszą się do nas z sympatią. Na wielu zebraniach wypowiadali się, że wreszcie zrozumieli, że robotnik w mieście i chłop na wsi — stanowią jedność. Zrozumieli, że naprawdę chcemy im pomóc.

Dotychczas nasze warsztaty wraz z warsztatami TOR w Głownie, w pobliżu którego znajduje się wieś Dmosin, wyremontowały 3 siewniki, 1 pług, kultywator, komplet wału Cambella i sortownik do ziemniaków. Wydaje się nam jednak rzeczą słuszną, by w naszej pracy w gminie Dmosin pomagały nam Związek Samopomocy Chłopskiej i znajdujące się w pobliżu warsztaty remontowe samochodów. Wspólnie z robotnikami z tych warsztatów więcej moglibyśmy zdziałać i doprowadzić ośrodek maszynowy w Dmosinie do stanu rozkwitu.

Kielanowicz

I Sekretarz organizacji podstawowej PZPR w Warsztatach Okręgowych TOR ul. Nowotki 73.

* * *

Nasze zakłady — Państwowa Fabryka Maszyn Jedwabniczych — zorganizowały komitet łączności ze wsią. Jako teren działania obraliśmy wieś samopomocową Niesułków w powiecie brzezińskim. Ośrodek maszynowy w tej wsi mieliśmy uporządkować tak, by wszystkie maszyny doprowadzić do stanu użyteczności. Czynniki społeczne w Niesułkowie zainteresowały się naszą pracą i delegację naszą przyjęto życzliwie.

Maszyny zostały zgromadzone w jednym miejscu, w poniemieckim folwarku — kilka kilometrów od Niesułkowa. Mieliśmy zamiar wziąć się do pracy jak najszybciej. Tymczasem Zarząd Ośrodka nie dostarczył nam jeszcze do dziś dnia niezbędnych do remontu materiałów — ropy i oliwy, bez których nie możemy maszyn pozebrać i złożyć.

Ponieważ nie mamy sami kuźni polowej, bez której na miejscu nie można wykonywać remontów maszyn, zwróciliśmy się do Wi-Fa-My, która chętnie zorganizowała brygadę robotniczą. Wi-Fa-Ma posiada kuźnię polową, która już w najbliższą niedzielę skierowana zostanie do Niesułkowa, by remontować maszyny w ośrodku. Będziemy pracować razem z robotnikami z Wi-Fa-My i doprowadzimy do tego, by w chwili rozpoczęcia akcji siewnej siewniki, pługi, żniwiarki i inne narzędzia rolnicze nadawały się do użytku i mogły służyć mało oraz średniorolnym chłopom.

Henryk Bogusławski

korespondent „Głosu" z Państwowej Fabryki Maszyn Jedwabniczych.

Powiat łowicki wpłacił zaliczkę na podatek gruntowy w 86,1 proc.

Na dzień 28 lutego b. r. powiat łowicki wypełnił zobowiązanie wpłaty zaliczki na podatek gruntowy w wysokości 110 milinów 187 tysięcy 668 złotych, co stanowi 86,1 procent. Na pierwszym miejscu uplasowała się gmina Bąków wpłacając 20 milonów 683 tysięcy 994 złotych, co daje 97,5 procent. Na dalszych miejscach znalazła się gmina Kąpina mając 94,7 procent, gmina Głowno — 92,9 procent i gmina Jezorko 91,7 procent. Na 13 miejscu i ostatnim w wypełnianiu swych powinności obywatelskich znalazła się gmina Bielawy mając zaledwie 68,1 procent.

Dziwne, że gmina Bielawy, która ma znacznie lepsze warunki gospodarcze od innych gmin naprzykład Łyszkowic, Bolimowa i Nieborowa pozostała za nimi daleko na szarym końcu, uniemożliwiając w ten sposób powiatowi wypełnienie w 100 procentach zobowiązań w stosunku do Państwa.

Obecnie Powiatowa Komisja Podatku Gruntowego przeprowadziła nowy podział powiatu na strefy i obszary podatkowe, przy czym szczególną uwagę zwrócono na klasowy charakter podatników, stosując normy niższe dla mało i średniorolnych, a wyższe dla bogaczy.

M. U. z Łowicza.

Coraz lepiej i sprawniej działają punkty skupu

Od lutego b.r. rozpoczęły swą pracę punkty skupu trzody w całym powiecie skierniewickim. Punkty te coraz lepiej i sprawniej działają dzięki zrozumieniu akcji „H" przez mało i średniorolnych, którzy sami bez żadnej namowy przyprowadzają sztuki, bo wiedzą, iż jest to dla nich z korzyścią. Dzięki temu dnia 22 lutego Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej" w Kowiesach zakupiła na spędzie 34 sztuki świń, 1 buhaja i 2 cielęta. Obecnie spółdzielnia ta przystępuje do zorganizowania masarni w Woli Pęgoszewskiej.

Tak samo w Gminnej Spółdzielni w Bartnikach spęd poszedł należycie. Zakupiono 41 sztuk świń i 3 cielaki. Spółdzielnia w Lipcach zakupiła 30 świń.

Sprawny przebieg skupu dowodzi, że kierownicy punktów wiele skorzystali na kursach zorganizowanych w ramach akcji „H". Potwierdza to słuszność twierdzenia, iż do akcji tej należy wciągać ludzi ideologicznie dojrzałych i uczciwych, niekoniecznie rekrutujących się z dawnych zgonników i handlarzy.

Jerzy Koliński
Skierniewice.

Spółdzielnie w Opoczyńskim wykonają plan kontraktacji

Jedną z pierwszych gmin, która wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej w terminie, a obecnie przekroczyła go o 17 procent jest w powiecie opoczyńskim gmina Szadkowice. Drugą gminą, która wykonała plan w 105 procentach jest Przysucha.

W związku z przekroczeniem przez te 2 gminy planu kontraktacji, Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" w Sławnie, Odrzywole, Skrzyńsku i Żarnowie podjęły zobowiązania wykonania swych planów kontraktacji już w bieżącym tygodniu.

Jest to przykład godny naśladownictwa i dlatego pozostałe spółdzielnie powinny także pójść w ich ślady.

Powiatowy Komisarz
Akcji „H"
Tadeusz Cedler

Redakcja odpowiada Czytelnikom

Ob. Witkowski Tomasz z Aleksandrówka pow. Łódź.

Sprawami poruszonymi przez Was w nadesłanej korespondencji zajęliśmy się i w najbliższym czasie udzielimy Wam odpowiedzi. Prosimy o dalsze korespondencje.

—o—

Tow. Baranowski Kazimierz — Sójki pow. Kutno.

Korespondencje o młodzieży wykorzystaliśmy. Pozostałe ujęliście zbyt ogólnie, nie podając konkretnych faktów. Za obietnicę stałej współpracy dziękujemy. Jednocześnie prosimy Was przy pisaniu następnych korespondencji, o podawanie każdego tematu osobno i z dokładnymi danymi.

—o—

Czytelnik z Wielkiej Woli pow. Opoczno.

Korespondencję o spędach zamieścimy. Sprawę drugą, poruszoną przez Was w tym samym liście, przekazaliśmy do rozpatrzenia Centrali Mięsnej.

—o—

Ob. „Steski" z Opoczna.

Sprawę wpłat na FOR przekazaliśmy odpowiednim czynnikom.

—o—

Uczniowie Liceum Rolniczo-Handlowego w Dobryszycach.

Korespondencję o „Wieczorze Mickiewiczowskim" zamieścimy. Prosimy o następne korespondencje z życia Waszego w szkole i Waszej pracy oświatowej na wsi. Korespondencje nie powinny przekraczać jednej strony maszynopisu.

—o—

Ob. Nowak — Radzice Małe.

Sprawę Waszą przekazaliśmy Dyrekcji Lasów. O wyniku powiadomimy Was listownie.

Redakcja.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

We wtorek dn. 22 bm. premiera komedii znakomitego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

We środę dn. 23 bm. premiera komedii Emila Augier pt. „Zięć pana Poirier".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

o godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI" operetka w 3-ch aktach (4 odsłonach).

KONCERT HENRYKA SZTOMPKI

W środę 23 marca o godzinie 20 odbędzie się w sali Filharmonii Uroczysty Koncert Chopinowski. Wykonawcą będzie najznakomitszy współczesny pianista polski **Henryk Sztompka.**

Bilety w kasie Filharmonii od 10 — 13.

Kina

ADRIA — „Radziecka Ukraina"
BAŁTYK — „Klęska Szpiega"
BAJKA — „Zagubione Dni".
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 12."
HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona".
MUZA — „Skarb".
POLONIA — „Nikt nic nie wie". w niedzielę poranek.
PRZEDWIOŚNIE — „Aliszer Nawoi".
ROBOTNIK — „Zamieć Śnieżna".
ROMA — „Siódma zasłona".
REKORD — Dla młodz. „Wyspa skarbów", dla dorosł. — „Lekkomyślna siostra".
STYLOWY — „Znak Zorro".
ŚWIT — „Ojczyzna".
TĘCZA — „Klęska Szpiega"
TATRY — „Zuch Dziewczyna".
WISŁA — „Rudzielec". w niedzielę poranek.
WŁÓKNIARZ — „Renegat"
WOLNOŚĆ — „Jasna droga". w niedzielę poranek.
ZACHĘTA — „On czy ona".

Uwaga, poligraficy!

W dniu 24 marca br. w lokalu Związku przy ul. Traugutta 18, pokój Nr. 314 o godz. 17-ej odbędzie się miesięczna odprawa dla Rad Zakładowych Przemysłu Poligraficznego.

Obecność wszystkich członków Rad obowiązkowa.

SPORT SPORT SPORT

35 MILIONÓW ZŁOTYCH
na obozy kondycyjne i szkoleniowe

W nadchodzącym sezonie sportowym szczególny nacisk będzie położony na właściwie przygotowanie kadry reprezentacyjnej zawodników polskich we wszystkich dziedzinach sportu, przed imprezami międzynarodowymi. W tym celu, przed każdą poważniejszą imprezą zawodnicy, przewidziani do reprezentacji Polski, przebywać będą na specjalnych obozach organizowanych przez GUKF.

Pierwszym obozem tego rodzaju jest obóz kondycyjny dla szermierzy, przed meczem z Czechosłowacją. Następnym — będzie obóz dla pięściarzy, rozpoczynający się 23 bm., przed spodziewanym spotkaniem z pięściarzami radzieckimi w kwietniu. Pięściarze będą zgrupowani jeszcze na dwóch obozach przed startem na mistrzostwach Europy w Oslo. Pierwszy z nich odbędzie się pod koniec kwietnia, drugi zaś w maju. Ze względu na konieczność przyzwyczajenia zawodników do klimatu morskiego, na miejsce obozu przewidziana jest Oliwa lub Sopot. Ponadto w lipcu ma się odbyć kurs instruktorski i obóz dla ponad 100 juniorów.

W najbliższym czasie będzie miał miejsce również obóz dla kolarzy, przed wyścigami Praga — Warszawa, podobnie jak dla gimnastyków (początek kwietnia), przed meczem z Węgrami. Pierwszy obóz lekkoatletyków zorganizowany zostanie w czerwcu, przed spotkaniem z Czechosłowacją.

Oprócz obozów kondycyjnych dla reprezentacji, odbędzie się również szereg obozów doszkoleniowych dla juniorów w następujących dziedzinach: **w piłce nożnej, w piłce ręcznej, lekkoatletyce, tenisie, szermierce, boksie i pływaniu.**

Ogółem na obozy kondycyjne i doszkoleniowe GUKF dysponuje sumą około 25 miljn. zł.

Siatkarki polskie w CSR

PRAGA (obsł. wł.) W ostatnim spotkaniu na terenie Czechosłowacji, drużyna siatkarek polskich pokonała w Morawskiej Ostrawie reprezentację miasta w stosunku 3:1 (8:15, 15:10 15:7 15:11). Drużyna czeska wzmocniona była najlepszymi zawodniczkami z Pilzna i Prościejowa. W zespole polskim wyróżniły się Wojewódzka, Englisch i Kurtz.

Spotkanie poprzedziło uroczyste powitanie drużyny polskiej i wymiana upominków. Zawodniczki polskie zademonstrowały grę na dobrym poziomie technicznym i spotkały się z serdecznym przyjęciem licznie zgromadzonej publiczności.

Narciarze Moskwy
drużynowym mistrzem ZSRR

Moskwa (Obsł. wł.) W Świerdłowsku zakończyły się 7-dniowe zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego. Jako ostatnia konkurencja odbył się maraton narciarski — bieg na 50 km. w konkurencji męskiej. W biegu tym zwyciężył narciarz moskiewski Smirnow w czasie — 3:03:29. Wynik ten jest jednym z najlepszych jakie uzyskano w Związku Radzieckim na tym dystansie. Reprezentanci Moskwy zajęli również dwa dalsze miejsca. Drugim był Wołodin przed Oliaszewem.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasowała się reprezentacja Moskwy, zdobywając ogółem w czasie zawodów 28,5 pkt. przed drużyną Republiki Rosyjskiej — 24 pkt. i reprezentacją Leningradu.

Po pierwszej niedzieli
TABELA LIGOWA

Po pierwszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo, tabele w poszczególnych ligach przedstawiają się następująco:

I. Liga:
1) Cracowia — 2 pkt. st. br. 5:1.
2) Wisła — 2 pkt. st. br. 8:2.
3) ZZK (Poznań) 2 pkt. st. br. 7:3.
4) Legia — 2 pkt. st. br. 2:1.
5) Polonia (Warszawa) 1 pkt. st. br. 0:0.
6) Warta — 1 pkt. st. br. 0:0.
7) Polonia (Bytom) — 1 pkt. st. br. 2:2.
8) Ruch — 1 pkt. st. br. 2:2.
9) Szombierki — 0 pkt. st. br. 1:2.
10) AKS — 0 pkt. st. br. 3:7.
11) ŁKS — 0 pkt. st. br. 2:-.
12) Lechia — 0 pkt. st. br. 1:5.

II Liga:

Grupa południowa: 1) Tarnowia — 2 pkt. st. br. 8:1. 2) Naprzód — 2 pkt. st. br. 4:1. 3) Baildon — 2 pkt. st. br. 2:0. 4) Rymer — 2 pkt. st. br. 3:1. 5) Polonia (Przemyśl) — 1 pkt. st. br. 1:1. 6) Pafawag — 1 pkt. st. br. 1:1. 7) Skra — 0 pkt. st. br. 1:3. 8) Polonia (Świdnica) — 0 pkt. st. br. 0:2. 9) Gwardia (Kielce) — 0 pkt. st. br. 1:4. 10) Chełmek — 0 pkt. st. br. 1:8.

Grupa północna: 1) Garbarnia — 2 pkt. st. br. 8:1. 2) Pomorzanin — 2 pkt. st. br. 4:2. 3) Lublinianka — 2 pkt. st. br. 3:2. 4) Radomiak — 1 pkt. st. br. 1:1. 5) Ognisko — 1 pkt. st. br. 0:0. 6) Bzura 1 pkt. st. br. 1:1. 7) Widzew — 1 pkt. st. br. 0:0. 8) Ostrovia — 0 pkt. st. br. 2:3 9) PTC — 0 pkt. st. br. 2:4. 10) Gwardia (Szczecin) — 0 pkt. st. br. 1:8.

27 marca w Warszawie
Walny zjazd lekarzy sportowych

Zarząd Okręgowy Koła Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych w Łodzi zawiadamia, że dn. 27 marca br. o godz. 10 w Warszawie w lokalu Polskiej YMCA ul. Konopnickiej 6 odbędzie się III Walny Zjazd Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych wg następującego porządku dziennego:

Część naukowa (godz. 10—13).

1. Metodyka badań masowych — referat zbiorowy — dr. W. Czarnocka - Karpińska, dr S. Łukasik, dr E. Preisler, dr M. Serini-Bulska.
2. Organizacja opieki lekarskiej na masowych imprezach sportowych — ref. dr R. Jędrzejewski.

Część organizacyjna (godzina 14—17).

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego, sekretarza oraz Komisji Skrutacyjnej.
3. Zmiany Statutu.
4. Sprawozdanie Zarządu.
   a) ogólne;
   b) finansowe.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniem.
7. Plan pracy.
8. Wybory.
9. Wolne wnioski (złożone na piśmie na tydzień przed zebraniem).

Lekarze, nie będący członkami Stowarzyszenia, a interesujący się zagadnieniami medycyny sportowej, oraz przedstawiciele świata sportowego, chcący wziąć udział w Zjeździe proszeni są o skomunikowanie się telefoniczne z sekretariatem Koła tel. 125-91 w godz. 17—19, celem otrzymania zaproszeń.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika kulturalna Rumunii. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południ. 12.20 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 (Ł) „Na przedwiośniu". 13.05 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z łódzkiej prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płk). 15.00 (Ł) Felieton sportowy. 15.05 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) Fantazje operowe (płyty). 15.30 „Od Apeninów do Andów. 15.55 „Krewniacy bydła domowego" 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY 16.15 „Młodzi amatorzy muzyki przed mikrofonem". 16.40 Przegląd wydawnictw oświatowych. 16.45 Koncert popularny. 17.25 Skrzynka Radiowa P.K.O. 17.35 „Jak sobie starożytni wyobrażali wszechświat". 17.45 Drugi dziennik popołudniowy. 18.00 Pytania egzaminacyjne z lekcji języka rosyjskiego. 18.15 Utwory Andrzeja Klona. 18.50 Reportaż z punktu sprzedaży Komitetu Upowszechnienia Książki 19.00 Audycja dla wojska. 19.25 Kwadrans lekkiej muzyki dwufortepianowej. 19.40 „Wszechnica Radiowa". 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert. 22.45 (Ł) „Wpływ grubości wełny na jej właściwości użytkowe". 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

DOBRE WYNIKI
łyżwiarzy radzieckich

MOSKWA, (Obsł. wł.) W Kirowie rozpoczęły się tradycyjne zawody łyżwiarskie o nagrodę im. Kirowa, które zgromadziły na starcie najlepszych łyżwiarzy Związku Radzieckiego. Mimo silnego wiatru uzyskano kilka dobrych wyników.

W biegu na 500 m. dla mężczyzn zwyciężył Sergiejew (Moskwa) w czasie 43,7 sek. co zalicza się do najlepszych wyników obecnego sezonu. W konkurencji kobiecej zwyciężyła na tym samym dystansie Kudriawina (Leningrad) ,uzyskując czas 49,9 sek. 1500 m 2:47,6. Drugie miejsce zajęła Holszczewnikowa (Moskwa). Bieg mężczyzn na 3.000 m przyniósł zwycięstwo zawodnikowi Gołowczenco z Omska w czasie 5:08.

Zebranie Zarządu
ŁKS Włókniarza

Niniejszym podaje się do wiadomości, że we wtorek, dn. 22.3.49 r. o godz. 18-ej, w lokalu Świetlicy Pracowników Przemysłu Bawełnianego przy ul. Piotrkowskiej 272-a odbędzie się posiedzenie Zarządu Łódzkiego Klubu Sportowego - Włókniarz.

Zebranie sędziów lekkoatletycznych

W środę o godzinie 19.30 w lokalu Ł.O.Z.L.A. odbędzie się zebranie wszystkich kierowników sekcji lekkoatletycznych. Z uwagi na ważność spraw obecność wszystkich obowiązkowa.

Odgłosy niedzieli
Austria-Turcja 1:0

WIEDEŃ (Obsł. wł.) W niedzielę odbyło się tu międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Austria — Turcja, w którym zwyciężyli gospodarze, zdobywając jedyną bramkę w pierwszej połowie meczu.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 42 — Rychter, Gdańska 90 — Rembieliński, Rokicińska 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 — Steckel.

GŁOS ROBOTNICZY
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	218-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-39
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 173-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	360-42
Dział ogłoszeń	111-60

Teodor Dreiser 72
Tragedia Amerykańska

— No, dobrze, ale co z tego? — pytał Belknap.

— Nie ma innej drogi, mówię panu, i zdaje mi się, że tylko nam to pozostaje. — Spojrzał znów w okno i mówił jak gdyby do kogoś z zewnątrz: — Przestraszony jej groźbami chciał się koniecznie z nią porozumieć. Podpisał się fałszywymi nazwiskami, bo chciał, by nikt z Lycurgus nie dowiedział się, że on tam jest z robotnicą. A miał tylko taki plan, żeby wyznać jej wszystko o swej nowej miłości. ALE — zatrzymał się i spojrzał na kolegę — i w tym jest sedno sprawy... Jeżeli to nie będzie miało znaczenia... Słuchaj pan! Wybrał się więc z nią, nie mając jednak zamiaru żenić się z nią ani jej zabijać, lecz tylko by ją przekonać, aby odczepiła się od niego. Pojechali więc razem. W drodze, mając ją ciągle przed oczyma, spostrzegł, jak bardzo jest osłabiona, chora, nieszczęśliwa, smutna... widział też, że go jeszcze bardzo kochała. Podczas wycieczki spędził z nią dwie noce... Rozumiesz pan?

— Rozumiem — odrzekł Belknap, słuchając z zaciekawieniem i już bez powątpiewania.

— To może właśnie wytłumaczyć te dwie noce — dodał Belknap po chwili.

— MOŻE? Musi — odparł spokojnie z przebiegłą miną Jephson. W jego chabrowych oczach widniał chłód, praktyczna logika, przejęcie się sprawą, nie było zaś w nich ani cienia wzruszenia lub współczucia i ani jeden muskuł nie drgnął mu nawet na twarzy. — Otóż, kiedy przeżył z nią te dwie noce, nastąpiła zmiana w jego uczuciach. Pojmujesz mnie pan? Uczuł dla niej litość. Zawstydził się swojego postępowania, czuł się występny... To może się podobać publiczności podczas procesu i zaapelować do serc ludzkich, prawda?

— Może — odrzekł spokojnie Belknap, w którym budziła się nadzieja, że może da się coś zrobić.

— Widział, że uczynił jej krzywdę — mówił dalej Jephson, uważnie jak pająk pajęczynę snujący swój plan — i mimo całej miłości do tamtej osoby gotów był naprawić krzywdę, tak się bowiem wzruszył dolą swej dawnej kochanki i zawstydził własnej nikczemności... Odsunie to podejrzenie o premedytację zbrodni, oparte na tych nocach spędzonych w Utica i Grass Lake.

— Ale kochał jeszcze tamtą osobę? — przerwał Belknap.

— No, oczywiście. Kochał ją bardzo, był pod wrażeniem wytwornego życia, które było jej udziałem, a które miało go również czekać... gotów był jednak ożenić się z Robertą po wyznaniu jej wszystkiego, po wyznaniu jej swej miłości do innej kobiety...

— Rozumiem, ale co w takim razie robić z łódką, walizką, z tą całą ucieczką prosto do Finchleyów?

— Zaraz, zaraz! dowie się pan zaraz! — mówił Jephson, błękitnym okiem świdrując przestrzeń jak promieniem elektrycznym. — Oczywiście, że pływał z nią po jeziorze, oczywiście, że wziął z sobą walizkę, oczywiście, że podpisał się fałszywymi nazwiskami i wędrował przez lasy do tamtej panny po utonięciu Roberty. A dlaczego? dlaczego? Chcesz pan wiedzieć, dlaczego? Zaraz panu powiem. Miał wielkie dla niej współczucie i chciał się z nią ożenić, tak? albo też chciał jej w jakiś sposób wynagrodzić krzywdę, prawda? Ale nie przedtem, nie przed wycieczką, zapamiętaj to pan sobie! tylko po spędzeniu z nią dwóch ostatnich nocy. Utonęła, to prawda... ale przypadkiem, tak jak on to nam opowiedział, i wówczas — cóż dziwnego, że wrócił do tej osoby, którą kochał. Nie przestał jej przecież wcale kochać, nawet wtedy, kiedy chciał uczynić poświęcenie z tej miłości... rozumiesz pan?

— Rozumiem.

— Jakże mu dowiodą, że nie nastąpiła w nim całkowita zmiana uczuć, sam przecież o tym mówi i twardo przy tym stoi?

— Dobrze, tylko on powinien był naprzód opowiedzieć jakąś bardziej prawdopodobną historię — odparł Belknap, niezbyt przekonany. — A te dwa kapelusze? Trzeba przecież jakoś to wszystko porządnie wytłumaczyć...

— Zaraz przyjdę i do tego. Miał już jeden, ale był trochę brudny, kupił więc sobie drugi. A że mówił Masonowi, że miał na głowie czapkę, to oczywiście skłamał ze strachu. Oczywiście. że kochał się w tej pannie jeszcze za życia Roberty i pokładał w niej wielkie nadzieje, lecz podczas tej wycieczki nastąpiła zmiana usposobienia, chciał naprawić krzywdę wyrządzoną Robercie, ale miał zamiar potem napisać do tamtej albo pojechać do niej i powiedzieć jej o sobie i Robercie.

— Rozumiem.

D-036221 d. c. n.